№ 104 WILNO, niedziela dnia 10 (23) maja 1909 roku. № 104

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Rządowa Komisja Likwidacyjna
masy upadłości T-wa „A. A. Pieczenkina i K-o"
podaje do wiadomości, że w dniu 26 maja r. b., o godzinie 11-ej zrana, w kantorze wileńskim wspomnianej Komisji, znajdującym się w m. Wilnie, w miejscowości „Zwierzyniec", przy rogu ulic: Gedymina i Moniuszki № 17.
ODBĘDZIE SIĘ PUBLICZNA LICYTACJA
gruntów miejscowości „Zwierzyniec", znajdujących się w 4-tym cyrkule policyjnym m. Wilna, przy ulicach: Zbożowej, Towarowej, Zielonej, Wierzbowej, Orlej, Ptasiej, Żórawiej, Pieszej, Rysiej i Granicznej. Sprzedaż gruntów odbywać się będzie małemi działkami, zdatnemi pod budowę. Ceny, od których zacznie się licytacja, naznaczone na 200 rb. i wyżej. Nabywca, do rozpoczęcia licytacji wnosi nie mniej, niż 10% ceny kupnej, a resztę, jako też opłaty alienacyjne i wydatki przy dokonywaniu aktów kupna-sprzedaży, — winien wnieść w ciągu dni siedmiu. Po wniesieniu wszystkich opłat, nastąpi bezwłoczne dokonanie aktów kupna-sprzedaży.
Bliższych szczegółów o sprzedawanych działkach udziela: wyżej wspomniany Kantor, codziennie, z wyjątkiem świąt od godziny 9 zrana do 3-ej po południu. 5—3—208a

Teatr „EDEN" UL. WIELKA № 45.
3—3—212a
Wielki obraz artystyczny
„SIDŁA"
z powieści Emila Zoli „Lassomoir", wykonany przez artystów teatrów paryskich „Odeon" i „Vaudeville" i in.
Oprócz tego inne nowości.

Hotel St. Georges Hotel pierwszorzędny. Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncerty znanego kwartetu. 5—2—202a

DZISIAJ WYŚCIGI
1—3 początek o 4 godzinie. 2773

Dr O. BERNSZTEJN,
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na prospekt Ś-to-Jerski № 5.
Przyjmuje od 9—1 p.p. i od 4—8 wieczorem.

Zmiana lokalu
Lecznica dla ciężarnych i spodziewających się połogu.
Akusz. E. Wysockiej-Gringhauz,
przeniesioną została z ul. Portowej na prospekt Św. Jerzego, 2-gi zaułek Ś-to Jerski, dom № 4, Mackiewicza.
Lecznicą zarządza lekarz-akuszer. Stałe łóżka.
90—50—377a

ZAKŁAD
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, Rymszy i Waszkiewicza Stałe łóżka. Wilno, Ulica Czysta № 3.

Teatr Polski. W niedzielę 10 maja 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
O godz. 2 i pół pp. „Obrona Częstochowy" dram. hist. Juljana z Poradowa.
O 8 wieczorem (pierwszy raz) „Sposób na żony" farsa w 3 akt. Z. Przybylskiego.
Jutro: „Mamselle Nitouche"—pierwszy raz.

Gimnazjum żeńskie i żeńska szkoła handlowa
E. P. NIEZDZIUROWEJ
Ostrobramska 29.
Egzaminy wstępne do klas: przygotowawczej, 1 i 2 rozpoczną się 11 maja, do reszty klas od 15 maja. Uczenice, posiadające świadectwa z ukończenia kursu progimnazjum, przyjmowane są do klasy 5-ej obydwóch zakładów naukowych bez egzaminu. 200a
2—2

„BOMBA" dwutygodnik humor.-satyrycz. Patrz ogłoszenia str. 5. 2798 **№ 5** wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach, na dworcach kolejowych i w sprzedaży ulicznej. Egz. 20 kop.

Dziś ostatnie przedstawienie. **CYRK** W. Sobolewskiego 168a
Rozdanie nagród uczestnikom championatu.
Dziś 10 maja odbędą się dwa przedstawienia: dzienne i wieczorne; ceny na przedstawienie dzienne zmniejszone do połowy. Początek przedstawienia dziennego o godz. 2 pp., wieczornego o 8 i pół. Ostatnie przedstawienie pożegnalne, bierze udział cała trupa. — Dziś wieczorem zostaną wręczone nagrody uczestnikom championatu. Dziś walczą 4 pary: dla zdobycia 1 i 2 nagrody walczą Fryc Miller i Olaf Anderson, 3 i 4 walczą następujące pary: Willy Czese z Grynhausem, Cherbek z Wolanko, Krestjaninow z Redelshofem.—Szczegóły w afiszach.

OGRÓD BOTANICZNY. Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon № 364. 2a
Dziś 10 maja w teatrze Letnim
WALKA KOBIET międzynarodowy championat.
Reżyser Gurewicz.

Mieszkania przy ulicy Dworcowej i placu Murawiowskim **okazyjnie tanio** do wynajęcia 900a Patrz ogłoszenia drobne.

Mińskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
(założone w 1874 r.)
Mińsk gub., ul. Zacharzewska 93.
Rachunek bieżący w Banku Państwa № 3495
Dyskontuje i inkasuje weksle, frachty i t. p.
Wydaje pożyczki na zastaw papierów wartościowych.
Otwiera rachunki specjalne (on call) na weksle, zabezp. na nieruchom.
Wydaje przekazy, czeki i akredytywy na Rosję i zagranicę.
Asekuruje premjówki.
Przedstawicielstwo Wileńskiego Banku Ziemskiego: przyjmuje opłatę ratówek, wypłaca kupony i listy zastawne wylosowane.
Przyjmuje kapitały na lokację.

Pobiera:	za dyskonto weksli zwyczajnych	8%
	„ „ sola-weksli i weksli opartych na nieruch.	7%
	od pożyczek na zastaw papierów wartościowych	8%
Płaci:	od rachunków bież. i wkładów na zapotrzebowanie	4%
	od wkładów na termin pół rocznych do 10,000 rub.	4½%
	„ „ „ „ „ od 10,000 r. i wyż.	5%
	„ „ „ „ 1 roczny do 5,000 rb.	5%
	„ „ „ „ „ od 5,000 do 10,000 rb.	5½%
	„ „ „ „ „ od 10,000 i wyżej	6%

3—3—203a

Okazyjnie sprzedają się tanio trzy domy drewn.
w dobrym stanie. — Miejscowość malownicza.
Sprzedają się również **DWA PLACE** (można częściami).
1900 sążni kwadr. i drugi 1800 s. kw. Place znajdują w lesie sosnowym, nad samą rzeką i nadają się do urządzenia składu drzewnego i t. d. Pertraktacje osobiste—tylko do 20 maja, „Zwierzyniec". dom Załuskiej (róg ul. Gedymina i Gogola). Po 20 maja, zwracać się listownie: Moskwa, Wielki Czernyszewski zauł. dom Wasilenko, m. № 9. 215a

Otwarty został w Wilnie, przy ulicy **Wileńskiej № 31.**
SKŁAD
SPIRYTUSU DENATUROWANEGO
do oświetlenia i palenia, z Łyntupskich gorzelni i reksyfikacji. Dla dogodności kupujących, spirytus rozlewany jest
w naczynia blaszane.
Prócz tego sprzedaje się w handlach win, towarów kolonjalnych i składach aptecznych. 214a

Dentysta O. Kulikowski
przeprowadził się na prospekt Ś-to Jerski № 1 m. 18. — Przyjmuje od 10½—3 i od 5—7 pp. 216a
2—1

Poseł Żukowski o sytuacji.

(Od stałego korespondenta „Kurjera Lit.").

LIII.

Petersburg, d. 5 maja.

Wobec tego, iż niedawno ogłoszone zmiany w preliminarzu dochodów państwowych są obecnie aktualnością chwili, udałem się do przedstawiciela Koła koronnego w komisji budżetowej, p. Żukowskiego, aby zasięgnąć jego kompetentnych informacji w tej mierze. Szło mi o porę pozycji, których zmodyfikowanie przez komisję in minus rozbudza wśród niektórych posłów słuszne obawy o stan finansowy państwa. Najbardziej groźnie zapowiada się zmniejszenie w preliminarzu dochodu z monopolu o 16 z górą miljonów, oraz dochodów pocztowych, tudzież z telegrafów o sumę do 3 miljonów rb.

W styczniu tegoż roku dochód wódczany dał deficyt około 3 miljonów, w lutym około 16 i w marcu około 5 miljonów, nie licząc na to, iż w miesiącu tym przypadły święta. P. Żukowski nie zapatruje się na te zjawiska zbyt pesymistycznie.

Zmniejszenie pewnych dochodów, naprz. pocztowych, przypisuje bardziej przesadnemu określeniu ich w redakcji preliminarza, niż faktycznemu poniżeniu potrzeb w tym kierunku.

Że zaś Rosja zamyka stale swój budżet roczny z deficytem, nie trzeba temu się dziwić. Jest to jakby usankcjonowane przez zwyczaj. I cóż dziwnego, że zamierzenia budżetowe nie odpowiadają rzeczywistości, jeśli żadne przedstawicielstwo skarbowe nie jest prowadzone bilansowo, a każde z nich zużytkowuje na własną rękę kapitał obrotowy.

Charakterystycznym przykładem tego rzeczy porządku może być obrachowanie kolei skarbowych na rok 1907. Debet głównych kas kolei podług rachunku Banku Państwa około 540 miljonów, gdy w Banku znalazło się z sum tych zaledwie około 520 miljonów. Gdzie się znalazła różnica, wynosząca kilkadziesiąt miljonów? Wydało ją ministerjum na własne potrzeby bez związku z ogólnym mechanizmem finansowym państwa.

— Prawdopodobnie i kradzież odgrywała tu swoją rolę? — spytałem.

— Klęską gospodarki rosyjskiej nie tyle jest kradzież, ile ten fakt, iż kancelarja tu panuje nad interesem. W gospodarstwie tem, pozbawionem wszelkiej inicjatywy gospodarczej i rachunkowości rządzi martwy paragraf... Szczególnie to odbija się na kolejach. Monopol już jest najracjonalniej zorganizowany, jako instytucja młodsza. Naogół zaś podstawą i wzorem polityki przedsiębiorstw finansowych państwa winno być Towarzystwo akcyjne, szeroko uwzględniające inicjatywę w treści działania i ścisłą buchalterję co do form, jako *conditio sine qua non*. Zanim Rosja nie przyjdzie do tego przekonania i nie wprowadzi go w czyn, będzie ponosiła w skutkach stały deficyt.

— Rozmiary tego deficytu są zatrważające, powiedziałem. Grożą poprostu bankructwem państwowem. Lecz tyle słyszeliśmy już o niem od szeregu lat, że trudno przypuszczać, aby nie było w tych pesymistycznych horoskopach sporej dozy przesady. Jak sz. poseł zapatruje się na to?

— Uważam, że obecna konjunktura stosunków polityczno-ekonomicznych dostarcza materjału bardzo znamiennego, uzasadniającego podobne twierdzenia. Szczególnie przytem wysuwają się dwa czynniki: istnienie w Rosji złotej waluty i dezorganizująca polityka Niemiec. Niedobór bilansu płatniczego wyczerpuje corocznie około 400 mil. złota, które Rosja wysyła zagranicę. Tymczasem cały zapas złota rosyjskiego, nie przenoszący miljarda 200 miljonów, może wystarczyć zaledwie na 3—4 lata. Podsycanie funduszu zamiennego pożyczkami, jest zjawiskiem nienormalnem... Zagrożenie złotej waluty i obniżenie kursu renty, wpłynie na powrót papierów do Rosji, bo, jak wiadomo, renta przeważnie ma kupon płatny w walucie papierowej. Powrót papierów pochłonie kapitały rosyjskie i może przyśpieszyć kryzys polityczny i bankructwo państwowe. Obszerniej pisałem o tem w swojej broszurze p. t. „Budżet konstytucyjny".

Co zaś do drugiego czynnika — to jest nim polityka Niemiec, wyzyskujących swoją supremację polityczną w układach handlowych coraz to mniej dogodnych dla Rosji. Rok 1911 i 1917 lata odnowienia kontraktów handlowych pomiędzy Rosją a Niemcami są latami wysoce niebezpiecznemi dla Państwa rosyjskiego.

Ja nie wierzę, aby Niemcy rościły wobec Rosji jakieś zakusy terytorjalne.

Podstawą ich polityki jest niedopuszczenie do zorganizowania się politycznego Rosji wewnątrz, środek, który ongi Piotr Wielki z powodzeniem stosował względem Rzeczypospolitej, faktycznie wobec niego bezbronnej.

— Fakty doby bieżącej każą domyślać się presji niemieckiej na politykę rosyjską... Chciałem też zapytać Sz. Pana, jako człowieka poinformowanego w innej zresztą materji, w jakiej fazie jest obecnie sprawa Chełmszczyzny?

— Prawdopodobnie będzie oddana do komisji, po wysłuchaniu deklaracji polskiej i szeregu innych. Niezdecydowaną jest kwestja do jakiej komisji. Jedni proponują oddanie do komisji samorządowej, prawica znowu projektuje utworzenie specjalnej komisji — to rozwiązanie kwestji będzie najgorszem.

— Jaki charakter będzie miała deklaracja polska?

— Powiemy, to, co każdy polak na naszem miejscu powiedzieć uważałby za stosowne.

— Więc będzie to wystąpienie ostre... Czy Koło rezygnuje ze wszelkich koncesji w tej drodze...

— Przeciwnie. Będziemy walczyli. Jeśli projektowi temu sądzono przejść, obowiązkiem naszym jest wpłynąć na formę jego zredagowania, możliwie pomyślną dla polaków. Wiele zależy jak się zachowają październikowcy... Pozbawienie cywilnych praw polaków przeczy podstawom ich światopoglądu politycznego.

— Czy nieobecność Dmowskiego dotkliwie się odczuwa przez Koło w zbliżającej się ciężkiej godzinie?

— Osobiście uważam że tak.

— Powrót prezesa Koła na stanowisko byłby bardzo pożądany, zwłaszcza dla Chełmszczyzny.

J. J.

NOWY PROJEKT.

Otrzymujemy wiadomość z Kijowa, że odbyła się tam narada grupy polskich i rosyjskich przedstawicieli większej własności ziemskiej, w związku z kampanją prawych o zmianie systemu wyborczego do Rady Państwa.

Narada opracowała nową petycję na imię prezesa Rady ministrów, w której wskazuje na pożądane zmiany w projekcie, opracowanym przez prawych. Tak, na przykład, uznając całą słuszność proporcjonalnego przedstawicielstwa od polskich i rosyjskich właścicieli większej własności ziemskiej narada jednocześnie uznaje za niezbędne, wobec znacznego obszaru kraju Południowo-Zachodniego, zwiększyć ilość członków Rady Państwa i obierać 6 zamiast 3, z zastrzeżeniem, aby z każdej gubernji był jeden polak.

Petycja wskazuje także na niezbędność zniesienia zamierzonego podziału na kurje narodowościowe, gdyż to może spowodować swary i niechęć wzajemną.

LISTY Z PARYŻA.

(Korespondencja własna „Kur. Litewskiego")

Polacy w modzie.—Pogrzeb.—Pocztarze.

„Les jours se suivent et... se ressemblent". Zdaje się, że znów urocza, płocha stolica nadsekwańska, ma dla nas kaprys uroczej, płochej kobiety.

W teatrze p. Réjane gra sztukę, zresztą marną, zmarłego niedawno Catulle Mendes'a, *l'Impératrice* w której bohaterką jest słodka, wierna Napoleonowi Walewska, poświęcająca swój honor dla ocalenia ojczyzny.

Po gazetach tu i ówdzie artykuły, wzmianki i tłómaczenia naszych „pereł literatury". W studenckiem zgromadzeniu (o składce 2 fr. od osoby rocznie) *association franco-slave des etudiants à Paris*, robią polskim studentom owacje na wycieczkach i to w oczach innych słowiańskich, a potężniejszych nacji.

Na *quais* wśród starych foljałów, baby i dziady wydobywają stare romanse o Polsce i ilustracje ułańsko-kozackie.

Wreszcie ruchliwy komitet projektujący pomnik Mickiewicza w Paryżu, za inicjatywą pp. Marius et Ary Leblond, założył towarzystwo literackie franco-polskie. Ma ono łączyć nas oficjalnie i materjalnie może, co by ogromnie się przydało, z literaturą francuską i jej przedstawicielami, ma działać w kierunku rozpowszechniania w przekładach rzeczy polskich i zapewnienia im należnego powodzenia.

Pierwszym owocem, a raczej kwiatem tego związku, był obiad na cześć bawiącego tu z żoną St. Wł. Reymonta. Odbył się ów przyjacielski bankiet 12 maja i miał wszelkie cechy sympatycznego, zaimprowizowanego pod wpływem bezpośredniej ochoty, zgromadzenia. Odczytano szereg depesz francuskich i polskich, zagaił mowy literat i romansopisarz Rosny, po nim jędrnemi słowy podziękował Reymont za okazane mu przez przyjaciół francuzów hołdy.

Po nim siwy, emigrancki pamiętający czasy p. Chantavvine kolejno wesołe wybuchy śmiechu i łzy z oczu słuchaczom wydzierał. Cała subtelność, czułość i galanterja starej Francji, była w tej bajecznej mowie wesołej i serdecznej, pełnej entuzjazmu i dowcipu. Zakończył ją zwracając się do p. Wł. Mickiewicza ze słowami:

— „Genjusze są własnością całej ludzkości i wszystkich narodów, piję w pańskie ręce na cześć wielkiego Adama".

W odpowiedzi na to wzniósł p. Mickiewicz toast na cześć dawnej, łączącej dwa narody tradycji, a w słowach, jak zawsze pełnych szlachetności i prostoty, skreślił szybki obraz naszego wzajemnego położenia.

Po tych toastach, w ciasnych przestrzeniach między stołami, *entente franco-polonaise* przybiera charakter coraz przyjaźniejszy i osobistszy; siwi panowie, zapewniają urocze polki, że się ich czar nie zmienił. „Kwiat naszej młodzieży" zapewnia szykowne francuskie damy, że do Francji jedynie dążyć im należy by szukać nauki... kochania.

Młodzi literaci polscy i secesyjne ich żony, stara gwardja emigrancka i trzpiotowate a lotne francuskie feministki, redaktorowie pism i profesorowie, wszystko łączy się w rozmowę ożywioną, która się przeciąga do późna. Zdala pokazują mi p. Gazier, młodego uczonego, który ma zamiar starać się o katedrę literatury polskiej w Sorbonie, czy College de France; wybiera się do Krakowa, lub Warszawy, w celu zapoznania się z rzeczami polskiemi na miejscu.

Nazajutrz po owym obiedzie odbył się w cichy, letni ranek majowy, pogrzeb Zofji Żukowskiej, kończącej studentki, która się spaliła w mieszkaniu wskutek wybuchu spirytusu z maszynki do gotowania herbaty.

Koleżanki zajęły się zacnie pogrzebem i bez różnicy narodowości i wyznań odprowadziły na wieczny spoczynek towarzyszkę pracy. Wraz z niemi profesorowie: Denis (wykładający historję Rosji od Pawła I, bardzo sympatyzujący z polakami) i Haumant lit. fran. oddali zmarłej ostatnią posługę i wszystkie skomplikowane formalności francuskiej procedury pomogli załatwić. Jeśli Francja zawiera na prawo i lewo różne polityczne lub literackie *ententes cordiales* to natomiast w łonie republikańskiego rządu dzieją się skandale całkiem... monarchiczne i do ładu dojść nie dające. Doprawdy nie warto było tyle głów ucinać i tak głośno krzyczeć *à bas l'ancien régime*, by co lat kilkanaście zaczynać na nowo.

Drwiny, w każdej kawiarni i piosence, krwawe dowcipy w teatrach, obelgi w gazetach i w rozklejanych na ulicach afiszach, a groźniejsze od tego niezadowolenie głębokie, przenikające wszystkie sfery. Oburzenie na przekupstwo i widzenie jedynie własnego interesu w sprawach ogólno krajowych, dobrowolne podnoszenie pensji wyższych urzędników ze szkodą niższych, krępowanie swobody tych ostatnich w bronieniu swoich praw i zrzeszaniu się w związki, wreszcie lekceważenie groźnych jak obecna sytuacji wewnętrznej polityki, to wszystko zaczyna nie na żarty chwiać obecnym składem „trybunów ludu" i dyskredytować jego stanowisko wobec narodu. Drugi strejk pocztowy się nie udał i niemógł się udać; na 313 wyrzuconych natychmiast urzędników, znalazło się dziesięć razy tyle następców. Na razie p. Clemenceau trjumfuje, ale owo zażegnywanie niebezpieczeństwa paliatywami nie może wyleczyć schoro-

wanego, zarażonego chciwością złota i tytułów społeczeństwa.

Hel. Rom.

Następca Dmowskiego.

Wybrany na posła m. Warszawy, p. Władysław Jabłonowski, urodził się w r. 1867 w Zabokrzyczu na Podolu rosyjskiem, gdzie ojciec jego, Juljan, był doktorem. W r. 1891 ukończył w uniwersytecie w Genewie wydział nauk społecznych ze stopniem licencjata, poczem kształcił się w Paryżu i w Lipsku. W r. 1898 powraca do kraju, zamieszkuje w Warszawie i poświęca się pracy naukowej i literackiej. Jako stały członek redakcji „Głosu", drukuje w tem piśmie oraz w „Ateneum" szereg studjów z zakresu literatury zagranicznej i polskiej. W kwietniu 1894 r., za udział w ówczesnej manifestacji Wł. Jabłonowski został aresztowany i po przebyciu 2-miesięcznego więzienia, skazany na zesłanie do gub. orenburskiej. Po powrocie z wygnania, pracuje on w dalszym ciągu na polu krytyki literackiej.

Od jesieni r. z. p. Jabłonowski był kierownikiem działu literackiego „Głosu Warszawskiego", który, charakteryzując nowego posła, powiada: „W obozie, który go dziś do pracy na polu parlamentarnem powołał (więc w stron. Nar.-Demokratycznem—*przyp. Red.*) był on zawsze jednym z silniejszych przedstawicieli tej zasady, że celem narodowej polityki jest interes narodu i dobro kraju, którego trzeba bronić we wszelkich warunkach, podporządkowując mu wszelkie inne interesy, hasła i oderwane zasady".

*

Naogół prasa warszawska daleką jest od entuzjazmowania się rezultatem wyborów, które „Goniec Wieczorny" nazywa „operetką bez muzyki". Jest on zdania, że skoro Dmowski złożył mandat, to samo powinni byli uczynić wyborcy, którzy pełnomocnictwa swe otrzymali tylko do określonego celu.

Przebieg wyborów organ lewicy narodowo-demokratycznej tak opisuje: „W magistracie z ogólnej liczby 84 wyborców stawiło się 72, w liczbie nieobecnych nie przybyli czterej wyborcy od robotników, którzy w roku zeszłym opuścili zebranie wyborców, a w r. b. wcale się nie stawili. Zebraniu przewodniczył p. o prezydenta p. Zaremba. Do prezydjum powołano pp. Dmowskiego, Pepłowskiego, Nowodworskiego i Smoleńskiego. Posłem z Warszawy będzie zatem p. Władysław Jabłonowski, ceniony znawca Bourgeta, autor nowelki „W zatoce śmierci" i książki „Dwaj patrjoci włoscy". O zasługach p. Jabłonowskiego, jako polityka, „Goniec" nie wspomina.

Natomiast „Przegląd Poranny", porównywując nowego posła z jego poprzednikiem, twierdzi, że p. Jabłonowski „przedstawia niewątpliwie znacznie wybredniejszy i subtelniejszy ludzki materjał. Ma znacznie więcej gruntownego i wszechstronnego wykształcenia. Jeżeli kandydaturę p. Jabłonowskiego stworzył los, wyciągnięty z kapelusza, trzeba przyznać, że traf mógł zrządzić zabawniejszą niespodziankę; ta z którą mamy do czynienia jest tylko dziwaczna".

„Dzień" odkłada na później uwagi co do wyboru; notuje tylko, że „mówcą nowy poseł nie jest, ani bowiem słaby organ głosu, ani wymowa wadliwa przez nos nie oddziaływają przykuwająco na słuchaczów".

Wreszcie „Nowa Gazeta" tak wybór nowego posła oświetla:

„Jakkolwiek p. Jabłonowski zajmował się polityką, o jego kwalifikacjach na piastuna mandatu poselskiego nie było mowy, dopóki zakłopotanie stronnictwa N. D., wobec braku wszelkich kandydatur, nie zniewoliło do tego, aby się po kolei zwracać do wszystkich wyborców z propozycją przyjęcia godności poselskiej. Po całym szeregu nieudanych prób p. Jabłonowski był pierwszym i, zdaje się, jedynym wyborcą, który się zgodził mandat przyjąć. To było główną kwalifikacją jego na posła".

Z chwili.

Redakcja gazety „Wieczer" w ostatnim swym numerze środowym oświadcza, że nie widzi dla siebie innego środka, po świeżo nałożonej na pismo karze za wydrukowanie artykułu „Warwarin Sud", jak zawiesić wydawnictwo.

Redakcja gaz Wieczer" przypuszcza, że pismo jest prześladowanem za swe stanowisko opozycyjne przeciw... październikowcom.

Wobec tego, że minister sprawiedliwości wystąpił z projektem prawa o miejskich robotach przymusowych, przewidując organizację tych robót jako środek wychowawczo-dyscyplinarny, petersburska rada miejska już opracowała plan tych robót w Petersburgu.

Roboty przymusowe będą wykonywane przez żebraków ulicznych i będą polegały na spełnianiu prac względnie najprostszych i niemal żadnego przygotowania nie wymagających, jak: napełnianie lodowni, oczyszczanie torów kolejowych, miejskie roboty ziemne, wożenie węgla w gazowni miejskiej i t. d. W dalszym ciągu, a zawsze w jednym i tym samym celu, zaprojektowano na przyszłość zjednoczyć wszystkie kuźnie miejskie, warsztaty straży ogniowej i pracownię latarni.

Ostateczne postanowienie petersburskiej rady miejskiej w sprawie robót przymusowych ma zapaść na najbliższem posiedzeniu rady.

Powinszować tedy radzie petersburskiej tej tak pożądanej reformy i wynalazczości, które mogą najskuteczniej rozwiązać sprawę tak wstrętnej żebraniny ulicznej.

Synod św. zarządził niedawno ankietę śród eparchjalnych archirejów w sprawie, czy należy dopuszczać do akademji duchownych, celem dopełnienia wykształcenia.

Archireje nadsyłają odpowiedzi przeczące. Oni znajdują, że duchowni po wsiach nie potrzebują wyższego wykształcenia, a o ileby takowe otrzymali, nie zechcą przebywać na wsi. Gdyby zaś i zostali, mogą być tylko szkodliwi, gdyż zaczną głosić ideje buntownicze, od których niepodobna oczekiwać czegoś dobrego.

Departament kasacyjny Senatu do spraw kryminalnych, rozpatrywał w dn. 17 bm. skargę kasacyjną wydawcy Pirożkowa, na wyrok petersburskiej Izby sądowej. Pirożkow pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za wydanie poezji K. Balmonta, pt. „Białe błyskawice", w których znajdował się przekład fragmentu z „Dziadów" Mickiewicza. Prokuratorja dopatrzyła się w owym fragmencie obrazy władzy Najwyższej. Pirożkow skazany został za to na rok twierdzy.

Senat nie uwzględnił argumentów obrony, mianowicie adw. Gruzenberga i adw. Mogilańskiego i wyrok Izby sądowej zatwierdził.

Z powodu ujawnienia, iż przy egzaminach eksternów z kursów gimnazjalnych lub szkół realnych często podstawiane są inne osoby i następnie zmieniane są fotografje, które, według przepisów, powinny być dołączane do dowodów, ministerjum oświaty wydało rozporządzenie, aby fotografje eksternów, zdających egzaminy, przytwierdzane były do dokumentów przy pomocy sznurków, z pieczęciami lakowemi danego zakładu naukowego.

Prasa rosyjska.

Reakcja nie traci ducha.

Pisma reakcyjne w dalszym ciągu snują nić stałej swej taktyki, zmierzającej do pogrążenia państwa w otchłań anarchji.

Tak, na przykład „Nowoje Wremia" gorąco wita decyzję rządu aktualnego wmieszania się do sprawy zmiany ordynacji wyborczej, zainicjowanej przez 33 członków Rady Państwa. „Komunikują nam, między innemi — pisze „Nowoje Wremia"—o zamiarze premjera wzięcia czynnego udziału w sprawie zainicjowanej przez niektórych członków Rady Państwa i wystąpić z wnioskiem, w porządku wskazanym, o odłożenie na rok wyborów z dziewięciu gubernji północno-zachodnich.

Starania, które coraz częściej są ujawniane z miejsc zainteresowanych, oświetlają tę sprawę za pomocą takich faktów i kombinacji, które nie były przewidziane przez projektodawców, a one przecież — być może—mają znacznie więcej wagi, niż te, na których jest oparty sam projekt 33 członków Rady Państwa i wymagają, oczywiście, rekonstrukcji systemu wyborczego".

To takie proste i jasne.

Tak samo rzecz się ma i z projektem wyodrębnienia chełmskiej gubernji. Tu nawet gaz. „Świet" pozwala sobie na wesołą, tryumfującą ironję:

„Patrzcież bo, pp. październikowcy, co to za pomysł „czarnosecińców" — to utworzenie gub. chełmskiej. Rząd nawet już nie oczekuje waszego poparcia i chce prawo wprowadzić w życie bez waszego poparcia!"

A obok tego... Związek narodu rosyjskiego. Mniejsza już, że tam dr. Dubrowin „zlekka" się zasypał w procesie o zabójstwo Hercensztejna. To drobiazg. Związek nie przestaje przecie dobijać się, aby jemu właśnie została powierzona piecza około Osób Najwyższych w czasie uroczystości połtawskich. Sam prezes Związku, Dubrowin, już jeździł na miejsce dla organizacji drużyn ochronnych. Oczywiście, zdaniem przywódców Związku, kto nie należy do Związku, nie może budzić dostatecznego zaufania w sprawie tak niezbędnej ochrony.

„Gołos Moskwy" pisze:

„Naogół należy zauważyć, że obecnie działalność Związku narodu rosyjskiego przybiera w najwyższym stopniu charakter oryginalny: organizacja ta zdaje się chcieć kogoś oplątać, otoczyć ścianą niedostępną, z monopolizować na swój użytek wyłączny. Nawet instytucje urzędowe zauważyły już te usiłowania Związku o zdobycie wpływów tajemniczych na przebieg spraw rządowych. Stale instytucje rządowe otrzymują od Związku „papiery" z żądaniami odpowiedzi lub tylko zwracające uwagę na te lub inne punkty. I rzecz godna podziwu—z „papierami" tymi niekiedy się liczą, jakby Związek narodu rosyjskiego był w samej rzeczy jakimś rządem zakulisowym".

A sąd finlandzki pociąga do odpowiedzialności sądowej głowę „tego rządu", d-ra Dubrowina, posądzając go o udział w zabójstwie. Jakże tu nie zgodzić się z gaz. „Russkoje Znamia", że finlandczycy stali się aroganckimi i szykują chyba powstanie?!.

W obozie październikowców.

Rozbieżność zdań między obu organami październikowców, gazetami „Gołos Prawdy" i „Gołos Moskwy", coraz bardziej staje się wyraźną. Pierwszy trwa przytem, że kryzys gabinetowy przeminął, zaś drugi — stale dowodzi, że „zajście ani trochę nie zostało wyczerpane i prolongata kryzysu ministerjalnego bynajmniej nie zapowiada się pocieszająco."

Nie o wiele lepszem było stanowisko obu tych rzekomo miarodajnych pism i przedtem, kiedy wpływ październikowców dosięgnął szczytu i nic nie zdawało się mu grozić. Wtedy październikowcy bawili się rachunkami partyjnemi, a dziś sami już przyznają, że wszelka praca celowa jest niemożliwą przy obecnych warunkach. Ale to ostatnie jest skutkiem pierwszego, na co wymownie wskazuje gaz. „Russkija Wiedomosti".

„Władzom rządzącym, wyjątkowo zajętym polityką „uspokojenia" a obecnie — i ze zrodzonemi przez politykę taką intrygami politycznemi i awanturami, teraz nie do spraw aktualnych, które zostały odsunięte na stronę. A stało się to, można rzec, pod hasłem fatalnej konieczności. Albowiem ustalenie spraw aktualnych silnie się wiąże z rezygnacją dróg, przyjętych przez rząd, z kategorycznem obraniem nowych, związanych z reformami. Ignorowanie takiej marszruty usuwało wszelką możliwość o tyle, o ile zajęcie się sprawami aktualnemi, pozbawiało powagi i podrywało grunt dla wszelkiej pracy twórczej. Rząd, który wprzód nie chciał wejść na drogę pracy twórczej, dziś już tego zrobić nie może."

Ostatnie wiadomości.

(Od stałego koresp. „Kur. Lit." z Petersburga).

Dwa projekty antypolskie ześrodkowały powszechną uwagę: W Dumie wydzielenie Chełmszczyzny, w Radzie Państwa — eksterminacja polaków. Projekt, dotyczący Chełmszczyzny przejdzie nie wcześniej niż po wakacjach. Obecnie będzie odesłany do komisji, *przypuszczalnie we środę* (13 maja); przyczem zostanie złożony szereg ważnych deklaracji.

O deklaracji *październikowców* brak dotychczas wiadomości. Nie jest ona wyjaśnioną w samym stronnictwie. Guczkow zażądał dwa dni na obmyślenie taktyki przed postawieniem projektu na porządek dzienny w Dumie. Deklaracja polska *może pociągnąć za sobą poważne następstwa dla delegacji naszej.* Informacja „Głosu Warszawskiego" co do „satysfakcji", jakoby danej przez premjera prawicy przez podpisanie projektu wydzielenia Chełmszczyzny *jest bezpodstawną.*

Projekt został podpisany przed przesileniem. Są dane przemawiające za tem, że Stołypin wniósł ten projekt z własnej inicjatywy, i że będzie go *osobiście* popierał. Natomiast gen. Skałon jakoby występuje przeciwko wydzieleniu Chełmszczyzny wbrew Stołypinowi, zniesieniu fortec wbrew Suchomlinowowi i... rewizji senatorskiej w Warszawie, zgodnie z Jaczewskim. Zwycięstwo Stołypina pociągnie za sobą dymisję Skałona.

W Radzie Państwa — projekt antypolski został odłożony i opracowany będzie w drodze prawodawczej. Na piątkowem posiedzeniu Rady Państwa uchwalono odesłać go do komisji.

W obronie własnej.

(*List do redakcji*).

Do sprawozdania szanownego recenzenta „Kur. Lit." z mego odczytu o sporze polsko-litewskim, wygłoszonego w Petersburgu d. 29 kwietnia r. b. (patrz „Kur. Lit." № 97 z d. 1 maja), pragnąłbym dać krótkie wyjaśnienie, albowiem recenzent bądź myśl moją w niektórych szczegółach zasadniczo skaził, bądź dał przy tej sposobności upust własnemu krasomówstwu, narzucając mi twierdzenia, których nie wyznaję, a które mu posłużyły za dobry pretekst do błyskotliwych efektów i harców myślowych.

Wprawdzie w sporty socjologiczne na temat obliczania z eksportu jaj prawdopodobnej daty urodzenia się w przyszłości nowego Mickiewicza, jak mi to insynuuje szanowny recenzent, — nigdy się nie bawiłem, albowiem dotychczas zdrowych zmysłów, dzięki Bogu, nie postradałem, a znów scholastykiem doktryny *wyłączności* ekonomicznej nie jestem, wszakże niewątpliwie uznaję działanie czynnika ekonomicznego w rozwoju społecznym. Że w rzędzie kulturalnych spółczynników ewolucji wybitną rolę gra czynnik ekonomiczny, nie zostało bynajmniej stwierdzone po raz pierwszy i jedyny przez Marksa i nie zostanie obalone przez efekty autora „Listów z nad Newy". Chyba jeno żądzą parodoksów usprawiedliwione być może twierdzenie recenzenta, że w badaniu socjologicznem można się abstrahować od analizy czynnik ekonomicznego i że czynnikowi temu można przeciwstawić nowego fetysza w postaci li tylko „twórczej i czynnej woli ludzkiej". Szkodliwy i jałowy jest wszelki fetyszyzm—czy będzie nim bałwochwalstwo czynnika ekonomicznego, czy też bałwochwalstwo woli, abstrahowanej od wszelkich psychologicznych motywów. Tak pojęta wola będzie formalizmem niemniej doktrynerskim i bezpłodnym, niż skrajne doktrynerstwo materjalistyczne. Wola jest czynnikiem bezpośrednio twórczym, jest tem ostatniem wiązadłem, który łączy czyn, jako uplastycznienie ludzkie, z głębią jestestwa twórcy. Atoli abstrahowanie woli od jej twórcy, wyodrębnienie jej od całokształtu treści psychicznej żywego człowieka, jest skrajną przesadą formalistycznego myślenia i o ile jest jedynie stosowalne w konstrukcyjnem myśleniu prawniczem, o tyle jest zupełnie fałszywe w myśleniu i badaniu socjologicznem. Psychiczna żywa istota człowieka poprzedza wolę i określa takową. Dla poznania czynów człowieka i zjawisk spółżycia ludzkiego nie wystarcza formalizm czynnika woli.

Żywy i całkowity człowiek we współżyciu kulturalnem—oto jedyny klucz do studjów socjologicznych. Człowiek, jako układ fizyczny i psychiczny, streszczający wewnętrznie całokształt poszczególnych czynników spółżycia ekonomicznego, religji, tradycji umysłowej i uczuciowej, warunków dziedziczności i bodźców zewnętrznych i t. p.—zespala się ze swą wolą i przez nią się uplastycznia w czynie.

Operowanie paradoksem zamiast dyskusji treściwej nie wydaje mi się rzeczą pożądaną. Wyłącznie zamiłowaniem do paradoksów mogę sobie wytłómaczyć metodę sprawozdawczą autora „Listów z nad Newy", który badaniu kulturalnego spółżycia ludzkiego w studjach socjologicznych chciałby przeciwstawić badanie li tylko woli, oderwanej od ludzi i od tegoż spółżycia.

Niewątpliwie, że tak wywóz jaj, o którym, niestety, mam słabe pojęcie, jak „wola" szanownego recenzenta, nie stworzą nam nowego Mickiewicza.

Wybaczy mi też szan. recenzent, jeżeli powiem, że jego lekceważące traktowanie takiego zjawiska gospodarczego w naszym kraju, jak kolonizacja wsi na zaścianki i komosacja włościańskich gospodarstw sznurowych, i odmawianie temu zjawisku konsekwencji kulturalnych, wydaje mi się bądź głęboką ignorancją inteligencko-mieszczańską, bądź śmiesznym popisem krasomówczym, obliczonym na modne w pewnych kołach studenckich ignorowanie zupełne czynnika ekonomicznego.

Kwestja ta, w kraju naszym najbardziej paląca i żywotna, traktowana coraz poważniej i stanowiąca troskę ludzi kraj kochających i o kraju tym myślących, jest przez recenzenta bagatelizowana narówni z jałową kwestją wpływu wywozu jaj na powstawanie genjuszów.

Z taką „koncepcją" nietylko polemizować, ale nawet przez jedną chwilkę obcować nie warto. Taniemi frazesami, przekraczającemi miarę paradoksów, o głębokich zagadnieniach gospodarczego i kulturalnego spółżycia mówić w piśmie poważnem się nie godzi. Zbyt naiwną jest wiara recenzenta w ubóstwo społeczno- i kulturalno-myślowe jego czytelników; co się da powiedzieć z efektem w audytorjum zbyt młodocianem, to nie uchodzi wobec opinji czytającego ogółu.

Co do mojego pojmowania różniczkujących się społecznie i kulturalnie klasowych i stanowych grup ludności litewskiej i polskiej w kraju, to na tym punkcie z szan. recenzentem walczyć nie będę, albowiem musiałbym tu dopiero szeroko uzasadniać i omawiać to zjawisko.

Fałszywie natomiast i niezgodnie z prawdą przedstawia recenzent mój stosunek do szlachty ziemiańskiej w kraju. Nie uważałem jej i nie uważam za element reakcyjny, cofający wstecz rozwój kraju i w stosunku do litwinów zaborczy, jeno za element *konserwatywny* w społeczeństwie. Że szlachta ziemiańska może być u nas wyzyskana w kierunku opozycyjnym (w stosunku do obecnego systemu rządu), jak się wyraża mój recenzent, o tem wiem, lecz to bynajmniej nie obala samo przez się tego faktu, że *społecznie* jest ona elementem konserwatywnym. Nie robię z tego zarzutu szlachcie ziemiańskiej i bynajmniej nie odmawiam jej racji bytu w tej postaci. Nie mówiąc o tem, że wogóle wszelkie odmawianie racji bytu czemuś istniejącemu byłoby jawną spekulacją, nadmienię, że mojem zdaniem funkcja konserwatywna w społeczeństwie wydaje mi się wogóle konieczną i pożyteczną, albowiem krystalizuje ona i utrwala to, co już w drodze ewolucji zdobytem zostało i stanowi przeciwwagę uzasadnionym skądinąd prądom przewrotu, dając społeczeństwu możność postępu bez rozsypania się w gruzy. A chociaż moje sympatje osobiste nie utożsamiają się ze stanowiskiem konserwatystów, jednak rozumiem i uznaję głębokie uzasadnienie społeczne i kulturalne tej funkcji.

Dalej katolicyzmowi, *jako religji*, reakcyjności też nie zarzucałem wcale, albowiem, żywiąc osobiście głęboką cześć dla pierwiastka religijnego w człowieku, nie wyciągam z samego zmysłu religijnego, którego jednym z wyrazów jest katolicyzm, jakichkolwiek specjalnych konsekwencji wstecznych.

Przyrównanie mnie do „bundzisty, który, oglądając preciosa, arcydzieła sztuki złotniczej, zgromadzone w Louvrze, kąpiąc się w blaskach czystych i szlachetnych djamentów, w podziwie i zachwycie wydał okrzyk: co za koncentracja kapitału!" — zaliczę do kategorji wycieczek niższego rzędu, niezbyt uchodzących w recenzji. Z całej zresztą recenzji, najeżonej tego rodzaju efektami, czytelnik nie zdoła odtworzyć treści i istoty mego stanowiska, jakie zająłem w odczycie. Gdyby stanowisko moje nie było znane czytelnikom z innych prac moich, to zaiste nie mógłbym się przeciwko tego rodzaju „zarzutom" i „polemice" bronić.

Michał Römer.

Luźne uwagi.

Nareszcie doczekaliśmy się ogłoszenia kandydatów do Rady Miejskiej przez oba rywalizujące z sobą komitety wyborcze. Jak wiadomo, programy komitetów zasadniczo różnią się z sobą nader nieznacznie, najważniejszą zaś kwestją jest, od kogo będzie zależało wcielenie tych programów w życie.

Porównując uważnie obie listy, z łatwością można zauważyć, że komitet występujący pod hasłem „demokratyzmu" starannie powykreślał nazwiska wielu osób, posiadających wyższe wykształcenie, zapewne w myśl zasady, że prawdziwy demokrata powinien poprzestać na szkole elementarnej, uniwersytety bowiem są udziałem klas posiadających.

Fatum jakieś ściga nasze miasto. Nie tak dawno władze oświadczyły, że Wilno nie dorosło do odczytów o poziomie uniwersyteckim, o projekcie założenia uniwersytetu — głucho, a wreszcie oto nawet z Rady miejskiej usiłują usunąć pierwiastek uniwersytecki...

O grodzie Lelewela i Śniadeckich!

P. J. H., nawołując niedawno w „Gońcu Wileńskim" do zgody oba komitety wyborcze, wystąpił w roli Kassandry, przepowiadając, że to zapewne ostatnia kampanja wyborcza w ręku polaków. „Zmiana ordynacji wyborczej w niedługim czasie nastąpić *musi*, a w obecnych warunkach nie ulega wątpliwości, że zmiana dokonana zostanie w duchu dla nas niepożądanym". Dlaczego musi? Zkąd p. J. H. czerpie swe informacje? Dotychczas jeszcze prawica z podobnym projektem nie występowała, inspirowanie zaś jej w tym kierunku chyba nie należy do zadań „Gońca Wileńskiego"?

Skoro mowa o wyborach miejskich — nie od rzeczy będzie dorzucić parę słów do kwestji gazowni miejskiej, tak dziś aktualnej dzięki broszurze p. F. Bańkowskiego. Szeroko się rozpisał w niej korespondent wileński „Gońca Warszawskiego", dodając niepotrzebnie od siebie insynuację, iż poruszenie tej drażliwej dla obecnego dyrektora gazowni sprawy może doprowadzić do powołania radnych, mniej liczących się z jego osobą. Wiadomo wszakże jest dobrze, że popierany przez p. Bańkowskiego projekt gazowni, jako przedsiębiorstwa miejskiego został przychylnie przyjęty przez obecny skład Rady i Zarządu miejskiego, korespondent więc popełnia fałsz rozmyślny, czy nieświadomy. A w każdym razie bezcelowy, bo co to może obchodzić Warszawę?

Alf.

W Radzie miejskiej.

Na piątkowem posiedzeniu Rady w dniu 8 b. m. rozpatrzono zaledwie kilka kwestji.

Zarząd przedstawił do decyzji Rady opracowany przez siebie projekt utworzenia w Wilnie miejskiego banku. Tani i przystępny kredyt, dopomagając rozwojowi handlu i przemysłu, sprzyja wzrostowi miasta i wpływa na dobrobyt ludności. Bank miejski przytem ma te zalety, iż zyski ewentualne mogą być obracane na rozmaite potrzeby tego miasta.

Rada dosyć pesymistycznie zapatrywała się na dochody wogóle banków miejskich, a szczególnie powątpiewała o możności funkcjonowania podobnej instytucji w biednem i nieuprzemysłowionem Wilnie. Wobec niedostatecznego opracowania tej kwestji, zleciła specjalnie *ad hoc* wybranej komisji z radnych, zbadać szczegółowo i przedstawić wyczerpujący referat, powstrzymując się na razie od wszelkiej w tym względzie uchwały. Do komisji weszli pp.: Zmaczyński, Szoenfeld, Baturin, Duruncza, Rodziewicz, Kiewlicz, Stankiewicz i Zabłocki.

Następnie Rada, po nadmiernie długich debatach, które zajęły cały wieczór, zatwierdziła projekt nowych obowiązujących przepisów budowlanych, których wyszczególnianie, oczywiście, w sprawozdaniu jest niemożliwem. Zaznaczyć należy tylko, że przepisy te wypracowane są bardzo starannie i drobiazgowo.

Zamieniono jeszcze kilka zdań naprędce o tyfusie i wyasygnowano na walkę z nim 2 tys. rb. Te pieniądze mają być użyte na powiększenie personelu lekarskiego i donajęcie nowych osób wzamian tych, które zeszły z posterunku z racji choroby, na utworzenie biura registracyjnego i t. p. Szkoda, że spóźniona godzina była przyczyną obojętnego i [illegible]kiego załatwienia tej palącej kwestji, nad którą wypadało zatrzymać się dłużej i traktować ją poważniej i wszechstronnie.

Dalszy ciąg posiedzenia odłożono na sobotę.

K. P.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, w niedzielę — *N. M. P. Łaskawej* oraz śśw. Antonina B. W. i Izydora Or., w poniedziałek — śśw. Mamerta B. W. i Maksyma M., we wtorek — św. Pankracego M.

= **Kronika kościelna.** Dnia 12 bm., jako w piąty wtorek odprawianej przed uroczystością św. Antoniego Padewskiego przypadającą 13 czerwca, w kościołach wileńskich św. Franciszka (po-Bernardyńskim) i św. Jana w kaplicy przed ołtarzami tego patrona nowenny do św. Antoniego Padewskiego, odbędą się uroczysto z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, msze św. z odmówieniem po mszy nowenny ze stosownemi modlitwami i litanją do św. Antoniego i odśpiewaniem suplikacji.

= **Wybory miejskie.** Przypominamy, że jutro, w poniedziałek, dnia 11 maja, rozpoczną się wybory do Rady miejmiejskiej na czterolecie 1909 — 1913 roku.

Dla podania kandydatów na radnych, oznaczony jest dzień 11 maja, od godziny 11 rano do godziny 5 po południu. Balotowanie zaś nastąpi w dniu 15, 16 i 19 maja, poczynając od godz. 10 rano.

Ma być obranych 75 radnych i nie mniej, niż 15 kandydatów. Zarówno podawanie kandydatów, jak i same wybory Rady odbędą się w Sali miejskiej (Ostrobramska № 10).

Zarząd miejski uprasza wyborców o moldowanie się po przybyciu na zgromadzenie, przy stole dyżurującego przed wejściem do Sali miejskiej.

= **Zebranie doroczne.** W niedzielę, d. 24 b. m., o godz. 4 po południu, w lokalu szpitala oftalmicznego hr. Przeździeckich odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

= **Przyznanie zapomogi.** D. 5 maja Rada ministrów rozpatrzyła i zdecydowała odesłać do Dumy Państwowej projekt z dziedziny spraw głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych asygnowania dla niższej szkoły rolniczej w Worońcu, powstałej z zapisu ks. Druckiego-Lubeckiego i daru jego małżonki, stałej zapomogi rocznej w sumie 8000 rb.

= **Licytacja.** We czwartek, dn. 21 maja, w wileńskim Banku Ziemskim, rozpoczyna się licytacja nieruchomości miejskich siedmiu gubernji, w których bank operuje. Licytacja potrwa do 29 maja. Od 1 zaś do 10 czerwca, będzie licytacja majątków ziemskich. W razie gdyby licytacje nie doszły do skutku, pierwsza z nich będzie odłożoną na 17—19 czerwca, druga zaś na 24—26 czerwca.

= **Teatr polski.** Dziś, w niedzielę, o godz. 2 i pół pp. „Obrona Częstochowy", pierwsze popularne przedstawienie po cenach do połowy zniżonych. Wieczorem premjera ostatniej farsy Z. Przybylskiego „Sposób na żony", lekka swojska treść, zabawne sytuacje i powikłania, oraz wyborne typy składają się na sympatyczną całość sztuki. Obsadę stanowią panie: Różańska, Okornicka, Dunin, Rabcewicz, oraz pp.: Popławski, Okornicki, Ryll, Rychłowski i Neromski.

Jutro, w poniedziałek 11 maja, po raz pierwszy głośna operetka „Nitoucho". Zajmujące libretto, melodyjna muzyka, oraz doskonałe kuplety, niewątpliwie przyciągną tłumy do teatru. Główna rola Dyonisy de Flavigni spoczywa w rękach pani Marjewskiej, rolę organisty Celestyna, odtworzy p. Ryll — w akcie 2-gim odśpiewają „Koci duet" p-ni Marjewska i p. Dybizbański, a tyrolskie tańce wykona p-ni Burkowska z panem Muszyńskim.

= **Odczyt.** We czwartek, dn. 14 maja, o godz. 8 wieczorem, w sali Klubu Poleskiego, przybyły z Moskwy doktór Dunkiel będzie miał odczyt w języku rosyjskim, na temat „Homeopatja jako metoda terapji leczniczej".

Czysty dochód prelegent przeznacza na urządzenie w Wilnie szpitala homeopatycznego.

Bilety nabywać można w aptece homeopatycznej (ul. Św.-Jerska 7), a w dniu odczytu od g. 7 wiecz. przy wejściu do sali.

= **Uzupełnienie.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że przedmioty ofiarowane do „Lutni" przez p. Pieńkowską, o czem zamieściliśmy notatkę w numerze środowym „Kur. Lit.", pochodzą ze zbiorów ś. p. Marji Mołochowiec, siostry ofiarodawczyni.

= **Przeciw sjonistom.** Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do generał-gubernatorów zapytanie, czy i jakie organizacje sjonistyczne znajdują się w obrębie danego kraju, polecając zarazem zamknąć wszelkie takie organizacje.

= **Ze szkoły realnej.** D. 12 maja, w szkole realnej rozpoczną się egzaminy dla kandydatów nowowstępujących do klasy przygotowawczej i pierwszej. Egzaminy kandydatów do wszystkich klas pozostałych oraz egzaminy przejściowe rozpoczną się d. 15 maja.

= **Sprawa o fałszywe świadectwa.** Z liczby osób, pociągniętych do odpowiedzialności w sprawie powyższej, trzy, a w tej liczbie b. brandmajster wileński Likman, pozostają w więzieniu miejscowem; wszystkie zaś pozostałe zostają na wolności za kaucją.

W tym dość rzadkim w praktyce procesie sądowym, jak słyszeliśmy, ma wystąpić, jako obrońca, adwokat przysięgły petersburski, Winawer, który będzie bronił sprawy b. rewirowego Nikoluka.

= **Aresztowania.** W związku ze sprawą napadu na agenta ochrony, o czem pisaliśmy, zostało aresztowanych 14 osób, z liczby których 10 osób w dniu następnym zostało uwolnionych, a pozostałe wtrącono do więzienia. Strzelający do agenta ochrony nie zostali wykryci.

= **O zbrojny napad.** W tych dniach w sądzie wojenno-okręgowym była rozpatrywana sprawa pozbawionego wszystkich praw Gawryłowa i włościanina Miszkinisa, oskarżonych o napad zbrojny na dom Jana Downarowicza i Witolda Koryzny w zaścianku Dębowa (pow, szaw. gub. kow.) w celu grabieży.

Napastnicy, w porozumieniu z innymi, wpadli do powyższych siedzib i pod groźbą śmierci żądali pieniędzy, przyczem strzelali do gospodarzy i innych osób. Zostało ciężko rannych sześć osób, z których pięć następnie zmarło. Zrabowano 230 rubli w gotowiźnie i niektóre przedmioty złote.

Obaj podsądni zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie.

= **Trzeci dzień wyścigów.** *(Z. R.).* Zrażona złym stanem pogody w czasie wyścigów poprzednich, publiczność zbojkotowała wyścigi piątkowe: wszystkie miejsca świeciły pustkami.

Konie p. Hryckiewicza zwyciężają w dalszym ciągu; nie dlatego zwyciężają tylko, że mają słabych współzawodników, lecz dzięki swym istotnym zaletom. Przyczynia się do tego również dosiadający je dżokej, Gawron.

I Nagroda Tow. 100 rb. dla 4-latków. i starszych. Dystans 3 wiorsty.

1 — „Tartar" bar. Fitingofa (por. Szpadkowski) 5 m. 10 s. 2—„Taut-peu" bar. Stromberga (właściciel).

II Nagroda członków Wileńskiego Towarzystwa zachęty wyścigów konnych 400 rb. dla trzylatków i starszych. Dystans 3 wiorsty. 1 — „Mrzonka" Hryckiewicza (Gawron) 2 min. 43 sek. przebywa dystans, przodując cały wyścig. 2 — „Ursus" puł. Rybickiego (Mazur). 3 — „Mazepa II" rot. Karatajewa (Brajczuk). 4 — „Biba" Gnoińskiego (Kułak).

III Nagroda Towarzystwa 100 rb. dla czterolatków. Wyścig z płotami. Dystans 2 wiorsty. „Dopesza" ks. Eristowa (Drożda) 2 minuty 28 sek. 2 — „Figlarz" por. Szpadkowskiego (właściciel) — przegrał jedynie dzięki temu, że w jeździe zbyt późno rozpoczął finish. 3 — „Gardez-vous" por. Kaling (właściciel).

IV Nagroda Głównego Zarządu stadnin Państwowych 450 rubli, dla trzylatków i starszych. Dystans 2 wiorsty. 1 — „Ksenofont" Hryckiewicza (Gawron) 2 minuty 25 sek., za którego totalizator wypłaca po 48 rubli na bilet. 2 — „Kara-Mustafa" Eristowa. 3 — „Smakosz" Gnoińskiego (Kułak). 4 — „Cousin-Germain" Rybickiego (Mazur).

V Nagroda Głównego Zarządu stadnin Państwowych 350 rub. Dystans 2 wiorsty. 1 — „Lorenza" Hryckiewicza (Gawron) 2 minuty 25 sek. 2 — „Bessemer" rot. Karatajewa (Brajczuk). 3— „Kometa" Gnoińskiego (Kułak).

VI Nagroda Towarzystwa 150 rubli dla trzylatków. Dystans 1 wiorsta 66 sążni. 1 — „Jacquerie" Lermontowa (Machmedżanow) 1 min. 22 sek. 2 — „Dramat" Kiparskiego (Ostriakow). 3 — „Laureat" bar. Stromberga (Brajczuk).

Następne wyścigi dziś, o godz. 4 po poł.

= **Czwarty dzień wyścigów** odbędziesię dziś, w niedzielę, dn. 10 maja. Nagroda Wice-Prezesa Towarzystwa 500 rubli, dla ogierów i klaczy trzechletnich, zwycięzca nagrody № 2 lub № 8 niesie po 5 funtów nadwagi. Dystans 2 wiorsty 100 sążni. 1-mu koniowi 335 rb., hodowcy 17 rb., drugiemu koniowi 98 rb. i trzeciemu 50 rub. Nagroda Głównego Zarządu Stadnin Państwowych 350 rubli dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych. Dystans 2 wiorsty. Pierwszemu koniowi 250 rb., hodowcy 12 rb. 50 kop., drugiemu koniowi 70 rb. i trzeciemu 17 rb. 50 kop. Nagroda Głównego Zarządu Stadnin Państwowych 250 dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych. Dystans półtorej wiorsty. Pierwszemu koniowi 178 rb., hodowcy 9 rb. 50 kop., drugiemu koniowi 50 rb. i trzeciemu 22 rb. 50 kop. Nagroda Towarzystwa dodatkowa 150rubli. Nagroda Towarzystwa 150 rb., Steeple Chase, dla czteroletnich i starszych koni. Panowie jeżdżą. Dystans 3 wiorsty. Pierwszemu koniowi 98 rb., hodowcy 5 rb., drugiemu koniowi 32 rb. i trzeciemu 15 rb. Nagroda Dam" prezenty wartościwe. Bieg koni czteroletnich i starszych. Dystans 2 wiorsty. Panowie jeżdżą, którzy przy zgłoszeniu koni płacą tylko 5 za kółko.

= **Spóźniona wiosna** i chłody, panujące od dłuższego czasu, stały się przyczyną nie tylko głośnych i bardzo zresztą słusznych utyskiwań ze strony ziemian, lecz dają się już uczuć bezpośrednio kieszeni mieszkańców miasta.

A przedewszystkiem — w zdrożeniu najpierwszych potrzeb życia. Drobni dostawcy mleka podnieśli już o kopiejkę na kwarcie cenę mleka, zdrożały jaja, zdrożało masło. Bodaj najmocniej podwyżka cen zaznacza się w handlu nowalji. których wszyscy jesteśmy tak spragnieni. Pęczek rzodkiewki aż do dziś stanowi dość słoną zakąskę, sałatę trzeba spożywać bardzo oględnie i to w lichym gatunku, a o ogórkach zaledwie śnić tylko.

Zewsząd nadchodzą wieści o smutnym stanie obór wiejskich, najzasobniejsze gospodarstwa musiały na wiosnę kupować paszę. Ilość mleka, zazwyczaj o tej porze już bardzo poważna miejscami sięga zaledwie $^1/_3$ lub $^1/_4$ zwykłej ilości. Jakość nabiału również wiele pozostawia do życzenia.

O, wiosno — kiedyż wreszcie przybędziesz!

= **Nagły zgon.** Dnia 8 bm., do lokalu I-go cyrkułu, przy ul. Konnej, wezwano Pogotowie ratunkowe, dla udzielenia pomocy zatrzymanemu w cyrkule nieznanemu mężczyźnie, lat około 40, gdzie Pogotowie, po przybyciu na miejsce wypadku, znalazło chorego już martwym, konstatując śmierć nagłą z nadmiernego użycia alkoholu. Ciało zmarłego, w celu obdukcji, odwieziono do prosektorjum szpitala Sawicz.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 14-tu wypadkach, w liczbie których 7 wyjazdów na miasto i 7 opatrunków na stacji Pogotowia.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Bristol): kup. Aleksy Samojłow, por. Onufry Majkow.

(Hotel Europejski): ob. Danielostwo Konarzewscy, ob. Józef Marjan Morawski, ob. Edward Sipajłło, ob. Jan Strawiński, ob. Wanda Römerowa, sędz. śled. Zdzisław Korsak, pułk. Andrzej Naranowicz, rad. kol. Jan Florowski, kup. Więczysław Kuzmiczew.

(Grand Hotel): hr. Marja D'Orurk, ob. Henryka Matylda Karaczyńska, ob. Bolesław Zawadzki, kup. Mikołaj Karbasnikow, ob. Konstantowa Poklewska-Koziełłowa.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W środowym numerze „Kur. Lit." umieszczone zostało w tłomaczeniu z rosyjskiego pisma „Słowo" ostatnie przemówienie moje w Dumie Państwowej w sprawie kredytu na szkoły cerkiewne w gub. mińskiej. Z powodu niedokładności tłomaczenia ostatnich frazesów tego przemówienia, zaznaczyć muszę, że, opierając się na motywach i wnioskach postanowionych w komisji finansowej i umy w obecności przedstawiciela ministerjum, dotyczących zapatrywania się na sprawę w przyszłości, na poprawkę moją odnośnie roku bieżącego, niemogącą, jak się okazało, zebrać w Dumie większości głosów—nie nalegałem.

Sądzę, iż przytoczone w przemówieniu mojem motywy komisji finansowej Dumy powinny służyć należytą wskazówką dalszej taktyki komitetów miejscowych w kwestji subwencji z ogólnych sum cerkiewnym szkołom nie tylko w mińskiej, ale i w innych gubernjach kraju naszego.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze etc.

Poseł wileński
Henryk Święcicki.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec umieszczenia nazwiska mego na liście kandydatów na radnych, ogłoszonej w pismach przez komitet wyborczy t. zw. „demokratyczny", uważam za stosowne zaznaczyć, że nikogo do stawiania mojej kandydatury nie upoważniałem i wyboru bym nie przyjął.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku.

Z Bułhak.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiedziawszy się z „Kurjera Litewskiego", że czynna pod przewodnictwem p. Bronisława Umiastowskiego grupa tak zwanych „demokratycznych" wyborców umieściła moje nazwisko na liście swoich kandydatów do przyszłej Rady miejskiej, proszę o łaskawe zawiadomienie ogółu przez poczytny dziennik Pański, że o kandydaturę ową nie ubiegałem się i takowej przyjąć nie mogę.

Wyrazy głębokiego poważania łączę.

Hipolit Komocki.

Dn. 8 maja 1909 r.

Z PROWINCJI.

→ **Szawle** *(G).* Fenomenalnie zimna wiosna tegoroczna (takiej nie pamiętają podobno starzy) doprowadza wprost do rozpaczy wszystkich, a mianowicie rolników. Brak wszelkiego karmu dla inwentarza i paszy zielonej grozi katastrofą i nieodwołalną ruiną dla wielu mniej zasobnych, co już ostatni grosz wydali na kupno słomy, siana i koniczyny, których w dodatku jeszcze znikąd zdobyć nie można na wagę złota. Przed paru dniami notowano już fakta, że za pud siana i koniczyny płacono rubla. W niektórych miejscowościach słomę zdarto z dachów i skarmiono nią; część inwentarza od takiej strawy wyzdychała. A tu zimno i zimno i zimno, nikła trawa, zaledwie wygląda z pod szarej powłoki, drzewa stoją nagie, niebo pokryte ołowianemi chmurami, zamiast śpiewu ptasząt, wiatr chłodny wyje i świszcze, jak w jesieni, a wszakże to 7 (20) maja i czerwiec tuż. Dziś wieczorem padał śnieg. Najpiękniejsza pora już za nami, a przed nami widnieje tylko smutny horoskop nieurodzajów i ogólnych bied dla rodzinnego kraju i to ze wszech stron.

— W bliskości Szawel tymi czasy znów został rozparcelowany przez Bank włościański dość znaczny i piękny majątek (50 włók) „Omole", należący niegdyś do rodziny Godlewskich i Nutowciów. Pomimo starań i wyższych cen, jakie dawała miejscowa ludność za ziemię, majątek ten został rozbity na kolonje, które będą rozdane staroobrzędowcom, i już bodaj w tych dniach część ich zawitała dla objęcia swego dziedzictwa po Palemonach.

— W tych dniach, w tutejszem więzieniu zmarła, z wycieńczenia i opłakanych warunków hygienicznych, Anna Podżuas, wykształcona i młoda jeszcze panna, która przeprowadzona była niedawnymi czasy z więzienia poniewieskiego za sprawy polityczne do szawelskiego. W dniu 15 b. m. miała się rozpatrywać jej sprawa, w izbie sądowej, która miała przybyć na ten czas do Szawel — nie doczekała się jej jednak. W przededniu swej śmierci, panna P., będąc z wyznania kalwinką, w ostatniej chwili zapragnęła przejść na wiarę katolicką, wskutek czego do łoża jej został zawezwany miejscowy ksiądz wikarjusz Szakianis, który zdążył dopełnić obrzędu przejścia na nową wiarę, zgodnie z jej ostatnią wolą, nim w Bogu ducha oddała. Pochowaną została na miejscowym katolickim cmentarzu. Wielka moc publiczności odprowadzała jej zwłoki na miejsce spoczyku.

— **Birże** (powiat poniewieski). Pismo łotewskie „Latwija" podaje wiadomość z Birż, że przed kilku laty hr. Tyszkiewicz, w okolicach Poniemuńka nad Niemenkiem, rozpoczął budowę papierni i huty szklanej. Roboty jednak z niewiadomej przyczyny stanęły. Obecnie właściciel Birż ma zamiar poprowadzić dalej tę robotę, pogłębiając koryto Niemenka aż do ujścia jego do rzeki Aa, aby na mniejszych łodziach spławiać produkowany w fabrykach towar do Bauska, Mitawy i Rygi. Niemenek płynie na samej granicy, oddzielając Litwę od Łotwy. Wzdłuż tej rzeki właśnie leżą ogromne leśne obszary hr. Tyszkiewiczów. Jeżeli budowa fabryk dojdzie do skutku, to miejscowi litwini i łotysze będą mieli dobry zarobek.

— **Pokrej** (powiat poniewieski). We wsi Możejkanach spaliła się osada gospodarza Michała Bułasa, z całym inwentarzem. Pozostały tylko trzy konie, którymi orano na polu. Pożar miał powstać z podpalenia.

— **Gruże** (powiat poniewieski). Majątek Gruże, przeznaczony na parcelację, wyprzedał cały swój inwentarz, a budynki mają być zniesione. Na jednej z parceli ma stanąć kościół. Grunta, przeznaczone na kościół, oddano do rozporządzenia proboszczowi johaniszkielskiemu. Zapisało się do nowej parafji 80 gospodarzy. Budowa kościoła jeszcze nie została rozpoczęta, ale ofiary płyną.

— **Bolderaa** (Inflanty). Komitet budowy rz. katolickiej kaplicy w Bolderaa, w inflanckiej gub., zawiadamia, że od d. 15 stycznia do dn. 7-go maja r. b. otrzymał następujące ofiary, przysłane na mię prezydującego, p. W. Gembarzewskiego: pp. Władysław Weker, inżynier w Rydze 10 rb., ks. Konstanty Światopełk-Czetwertyński w Skidlu 50 rb., Anna Jastrzębska, przełożona pensji w Rydze, ze sprzedaży widoczków kościoła 30 rb.

Na Rusi.

Z pow. owruckiego donoszą, że został tam mianowany marszałkiem szlachty p. Edward Mazaraki. Nowomianowany marszałek ukończył wojskową Mikołajewską szkołę artyleryjską, poczem służył w huzarach, w gwardji cesarskiej. Po ożenieniu się p. Mazaraki wystąpił z wojska i osiadł na wsi, gdzie dotychczas oddaje się pracy na roli. Jest on właścicielem miasteczek Krasnopola i Horyńgrodu w gub. wołyńskiej, miasteczka Rososze i wsi Chażyna i Żeżelach na Ukrainie oraz wsi Morozówki na Podolu.

W Białej Cerkwi w sobotę i w niedzielę ubiegłą odbyły się dwa zjazdy. W sobotę odbył się zjazd przedstawicieli oddziałów kasy emerytalnej, a w niedzielę rozpoczął swe obrady zjazd Związku oficjalistów. Właściwie było to zebranie filji białocerkiewskiej, które wobec tego, że uczestniczyło w obradach również wielu członków z innych filji i delegaci zarządu centralnego, nosił charakter zjazdu rejonowego. Uczęstniczyło w zebraniu przeszło 100 osób, reprezentowanych było 19 filji. Zarząd pentralny reprezentowali p. T. Osiński e członek rady nadzorczej, p. Szaniawski. Obradom przewodniczył p. W. Rogiński. P. Osiński złożył sprawozdanie z działalności związku od czasu lutowego zjazdu delegatów. Następnie p. Butkiewicz odczytał referat o ubezpieczeniach pracowników prywatnych, przyczem udzielił wyczerpujących informacji o stanie obecnym T-wa kasy emerytalnej i nadmienił, że dzięki utworzonemu przez grono osób oddanych sprawie T-wa, konsorcjum prywatnemu T-wu stoi teraz na trwałej podstawie. Dalej, 12-tu z pośród obecnych przedstawicieli oddziałów zdawało sprawozdanie z działalności swych oddziałów.

Na Wołyniu powstał syndykat gorzelniczy. Została wybrana komisja, która opracowała odpowiednią ustawę. Główne zasady tego syndykatu są następujące: 1) właściciele lub dzierżawcy syndykatu, życzący sobie uczestniczyć w syndykacie, składają udziały po rb. 100 od każdej gorzelni, nadto obowiązują się wnosić na kapitał obrotowy składkę, wysokość której będzie zależała od ilości sprzedanego przez syndykat spirytusu; 2) plenipotencje na sprzedaż spirytusu wydawane będą przez członków syndykatu wyłącznie zarządowi, który dyktować będzie warunki najkorzystniejsze dla gorzelników; 3) zarząd, złożony z 3-ch członków i 2 kandydatów, będzie miał siedzibę w Równem; 4) na początku roku operacyjnego, zarząd na życzenie właściciela gorzelni daje mu zaliczkę; 5) z czystego zysku, 4 proc. odlicza się na kapitał zapasowy i obrotowy, reszta idzie na dywidendę. Wątpliwem jest jednak, czy projekt ten dojdzie do skutku. Dwa już bowiem walne zgromadzenia spełzły na niczem, dla zbyt małej liczby uczestników. Wobec tego zniechęceni inicjatorowie zamyślają o likwidacji nowopowstałego syndykatu.

Administracja na Wołyniu nie ustaje w wytaczaniu spraw kapłanom katolickim. Niedawno jedną z takich spraw, skierowaną przeciwko proboszczowi parafji Bereznica, pow. łuckiego, ks. Mieczysławowi Morawcowi rozpatrywał łucki sąd okręgowy, który za chrzest dziecka, zrodzonego z ojca katolika i matki prawosławej, skazał ks, M. na 6 miesięcy zamknięcia w klasztorze i 75 rb. grzywny. Należy przytem nadmienić, że dziecko było śmiertelnie chore, do najbliższej zaś parafji prawosławnej w Sarnach było wiorst 40. Oprócz tego, w miesiąc po ochrzczeniu dziecka, matka niemowlęcia, otrzymawszy pozwolenie władzy, przeszła na łono Kościoła katolickiego. **F.**

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

€ **„Rdzenni rosjanie wyznania katolickiego".** Duchowieństwo prawosławne w Chełmszczyźnie uważa wszystkich byłych unitów, którzy przeszli na wyznanie katolickie, za rdzennych rosjan wyznania katolickiego. Z ogólnej liczby 180,000 takich katolików konsystorz chełmski uważa około 40,000 za chwiejnych, którzy w przyszłości mogą przejść na wyznanie prawosławne. Należy zaznaczyć, że z tej liczby „chwiejnych" w r. b. do dnia 1-go maja na prawosławie powróciła tylko jedna staruszka. Co zaś do pozostałej liczby katolików, konsystorz, w razie wyłączenia Chełmszczyzny, będzie się domagał natychmiastowego zastosowania w kościołach katolickich nowej gubernji, wydanej w roku 1906 encykliki papieskiej o używaniu języka rosyjskiego w nabożeństwach dodatkowych i kazaniach, aby w ten sposób nie dopuścić do polonizacji owych katolików rosjan.

€ **Uniwersytet dla wszystkich.** We środę odbyło się w Warszawie likwidacyjne zebranie członków zawieszonego przez władzę uniwersytetu dla wszystkich.

Uniwersytet dla wszystkich działał zaledwie dwa lata. Sprawozdanie za rok ostatni, t. j. od września 1907 r. do października r. z. wykazuje pokaźny dorobek pedagogiczny, społeczny, a mianowicie: 62 profesorów i prelegentów wygłosiło 450 odczytów przy 81,592 słuchaczach. Z liczby tej 232 odczyty przypadały na nauki przyrodnicze, 112— na społeczne i 112 — na historję i literaturę.

Wykładów systematycznych było 38 kompletów, na które uczęszczało 16,028 słuchaczów.

Pozatem uniwersytet dla wszystkich wziął udział w 40-dniowych kursach dla włościan, prowadził t. zw. czytania literackie, urządzał wieczory literacko-muzyczne, wieczornice i wycieczki, organizował zwiedzanie wystawy Sztuk Pięknych i wystawy etnograficznej, ułatwiał nabywanie książek i t. d.

Program i teren działań rozszerzały się zarówno w Warszawie. jak na prowincji, gdzie powstały organizacje filjalne.

W takiej fazie stałego i rozległego rozwoju zaskoczyło instytucję zawieszenie.

€ **Młodzież a szkoły rządowe.** Zwrócono się do lwowskiej młodzieży akademickiej z propozycją zorganizowania zjazdu w sprawie stosunku młodzieży polskiej do szkół rządowych w Królestwie. W odpowiedzi na to, studenci lwowscy zwołali naradę, która uznała za nieodzowny zjazd młodzieży akademickiej wszystkich trzech zaborów. W tym celu utworzono komitet, który zwrócił się do wszystkich polskich towarzystw studenckich z prośbą o uczestnictwo w zjeździe.

Zjazd projektowany jest w Zakopanem, w końcu lipca r. b.

€ **Kara administracyjna.** Poeta Kazimierz Laskowski (El) skazany został przez generał-gubernatora warszawskiego na rb. 200 grzywny lub jeden miesiąc aresztu za wiersz „Przed pomnikiem Głowackiego" zamieszczony w VI tomie jego poezji.

€ **Eliza Orzeszkowa** po dziesięciodniowym pobycie w Warszawie, wyjechała z powrotem do Grodna. Przed wyjazdem zdążyła jeszcze zwiedzić wystawę konkursową projektów na pomnik Chopina, o których wyrażała się nader pochlebnie.

€ **Wstrzymanie zapomogi.** W „Warsz. Dniew." czytamy: „Najwyżej zatwierdzono uchwalony przez Radę Państwa i Izbę Państwową projekt wstrzymania, wydawanej corocznie ze skarbu, zapomogi rb. 2,775 warszawskiej kasie miejskiej".

€ **Wycieczki młodzieży.** W sobotę wieczorem przybywa do Warszawy grono 40 wychowanek liceum we Lwowie, w celu zwiedzenia miasta i jego pamiątek.

Zaś na Zielone Świątki odwiedzi Warszawę grupa młodzieży wielkopolskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych zagranicą.

€ **Zamknięcie wystawy przeciwalkoholicznej** nastąpiło we czwartek. Wystawa przez cały czas swego trwania, cieszyła się niezwykłem powodzeniem. Zwiedziły ją prawie wszystkie szkoły polskie, znaczna większość robotników fabrycznych i funkcjonarjuszów różnych przedsiębiorstw, obok licznego zastępu inteligencji miejskiej.

GALICJA.

€ **Rocznica grundwaldzka.** Lwowski komitet obchodu grundwaldzkiego zaprojektował urządzenie całego szeregu wystaw dla uczczenia wielkiej rocznicy. Mają się tedy odbyć we Lwowie wystawy następujące:

1) Wystawa etnograficzna.
2) Wystawa sztuki polskiej.
3) Wystawa starożytności.
4) Wystawa architektoniczna, która obejmie prace wszystkich artysów polskich w tej dziedzinie.
5) Wystawa miast polskich.

Jednocześnie wystąpiła redakcja „Słowa polskiego" z projektem złożenia „daru grunwaldzkiego" na szkoły kresowe. Składki na „dar grunwaldzki" dla szkół kresowych zaczęły już napływać. W odpowiedzi na pomysł niemiecki, aby 1,000 osób zadeklarowało złożyć na niemczenie kresów po 1,000 koron, płatnych pod tym warunkiem, że w ciągu lat 5 subskrypcja dojdzie do miljona koron, złożono już w samej redakcji „Słowa polskiego" deklarację na 1,000, a w „Nowej Reformie" na 2,000 koron.

€ **Napad niemców na dom polski.** Do „Nowej Reformy" donoszą z Bielska pod datą 19 b. m. (n. st.)

Wczoraj wieczorem przyszło tu do burzliwych demonstracji niemców, skierowanych przeciw „Domowi Polskiemu". Przyczyną demonstracji było wywieszenie na Dachu Domu Polskiego chorągwi biało-czerwonych.

Wieczorem zebrało się kilka tysięcy niemców przed Domem Polskim i domagało się usunięcia tych chorągwi. Gdy żądaniu temu nie uczyniono zadość i wywieszono jeszcze jedną chorągiew, odezwały się z pośród demonstrantów głośne okrzyki skierowane przeciw polakom.

Policja, nie mogąc rozproszyć demonstrantów, dobyła broni. Między demonstrantami a policją przyszło do starć, w których komisarz policji został kamieniem ciężko zraniony w głowę. Musiano sprowadzić dragonów, którzy o godz. 12 przywrócili spokój.

ZABÓR PRUSKI.

€ **Wieś rycerska Karolewo** pod Kotomierzem. wspaniale odbudowana, 1300 morgów znakomitej ziemi, dotychczas od niepamiętnych czasów zawsze w rękach niemieckich, przeszła mocą kupna z rąk niemca Schrödera na własność „Domu bankowego Drwęski i Laugner (Marcin Biedermann) w Poznaniu". Zdanie gospodarstwa już nastąpiło, Karolewo będzie sprzedane w całości lub też podzielone pomiędzy przylegających licznych gospodarzy polskich.

CAŁOKSZTAŁT BUDŻETU W DUMIE.

Duma Państwowa już ukończyła omawianie poszczególnych budżetów, obecnie pozostaje jej zatwierdzić całokształt przychodu i rozchodu na r. 1909.

Prezes komisji budżetowej, Aleksiejenko, zreferował rezultaty prac Dumy. W ogólności suma rozchodu została określona przez Dumę na 2,447 mil rubli, a więc o 25 mil. mniej, niż było obliczone przez ministerjum finansów. Zaś suma dochodu została obliczona na sumę 2,458 mil. rubli, czyli o 18 mil. rubli więcej niźli było podane w projekcie.

Skutkiem powyższego, ogólny deficyt za r. 1909 został zredukowany do sumy 128 mil. rubli. Biorąc jednak pod uwagę, że ostatnia pożyczka zewnętrzna na sumę 525 mil. rubli da kasie państwowej saldo w ilości 138 mil. rubli, przewyżka dochodu nad wydatkami wyniesie 10 mil. rubli.

Co się tyczy poszczególnych ministerjów, wydatki zostały zmniejszone: w mini-

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

René Bazain.

STEFANEK.

Miała i ona swą chwilę wdzięku i świeżości, około lat dwudziestu, gdy furman, Stefan Leroy, poprosił ją o rękę i pojął za żonę. Ale należała do liczby kobiet więdnących szybko, tych, co to nie wnoszą ani posagu, ani wyprawy, ani żadnej gwarancji jutra, jeśli nie liczyć dzielnego serca, mocnego w nieszczęściu, którego nigdy nie brak, całego dla dzieci, mogących przyjść na świat. Przyszło ich czworo: Marja, Stefan, Jakób i Lucjan. Cztery słabości, gospodarstwo, dni spędzone na rzece, wieczory spędzane na reperowaniu, przerabianiu i obszywaniu ubrań ojca, czworga dzieci, to dosyć, aby wytłómaczyć,—wiek również zrobił swoje, czemu matka Leroy miała twarz pomarszczoną, rzadkie włosy pod płóciennym czepkiem, a powieki otoczone czerwonemi obwódkami.

Czy zwróciliście kiedy uwagę na to miłe, to ładne przezwisko, jakie lud nadaje swoim kobietom? Mówi on: Matka Leroy, matka Petit, matka Cerisier. Zaledwie stracą one pozór młodości, trwający po dwóch, trzech latach małżeństwa, zaledwie ujrzy je na progu domu z jednem dzieckiem w ramionach, a drugiem przy sukni, na długo przed trzydziestką, już nazywa je matka, zapominając o kobiecie. Sądzi, że w ten sposób hołd im składa. Ale ja myślę, że to nie wszystko. Ci, co nazywają ją matką, wiedzą, że odtąd tytuł ten należy się jej dla najlepszych radości, najokropniejszych cierpień, dla odwagi pracowania aż do najdłuższej starości. Wiedzą, że matka posiada wielkie znaczenie.

Tak też było u Leroy'ów. Mąż nie liczył się wcale. Zajęty w składzie węgla, wychodził z domu o świcie, a wracał późnym wieczorem na kolację. Widywać go było można codziennie, jak ubrany w bluzę z szarego płótna, która z czasem przybrała kolor sadzy, wysoki i zgarbiony, z rękami w kieszeniach, z biczem, zawieszonym na szyi, twarzą płaską, brunatną, wklęśniętą we środku, jak główka śledzia, szedł kołysząc się obok swej wypasionej kobyły, ciągnącej wózek.

Szedł przy łbie zwierzęcia. Na wzgórzach, gdy podkowy ślizgały się o bruk, z pod nóg woźnicy wytryskiwały nagle, jak petardy, iskry. Wówczas odwiązywał bat i spuszczał go, nie wymawiając ani słowa, na grzbiet konia. Poczem szedł dalej, nie zwracając uwagi na powozy, bicykle, automobile, omnibusy i zwykłych przechodniów, głuchy na wołania, zarówno, jak na dźwięk trąbek, za pomocą których usiłowano uniknąć spotkania z ciężką masą wozu, konia, ładunku, odpadki którego spadały na szosę, na kształt kulek dżetowych. W domu, dokąd powracał czasami podniecony nieco wódką, ale najczęściej spokojny i zmęczony, nie robił nigdy awantur i nie podnosił głosu. Wymagał jedynie by mu dano gorącą kolację, trochę spokoju dla wypalenia fajki, oraz łóżko. Co do reszty, zdawał się w zupełności na matkę Leroy. Przychodził jej z pomocą, oddając zarobek. Do niej należała piecza nad ciałami i duszami.

Pewnego zimowego i śnieżnego wieczoru matka naładowała mocno wiórami i węglem niski, brzuchaty komin w głównym pokoju. Pod pokrywą, w glinianym garnku gotowała się zupa. Matka i córka, Marja, piętnastoletnia dziewczyna, szczupła, blada i powolna, zwrócone plecami do ognia, siedząc koło siebie, reperowały pończochy dzieci, spiesząc się przed zapadającym zmrokiem. Na rozwieszonych sznurach parowały świeżo uprane koszule, chustki do nosa. Dwaj najmłodsi chłopcy, Jakób i Lucjan, powróciwszy właśnie ze szkoły i kołysząc się na bosych nogach, zeskrobywali paznogciem lodowe kwiaty z szyb i wyglądali przez nie, cisi, zamyśleni. Przed oknami rozścielał się szeroki widnokrąg. Mieszkanie było na czwartem piętrze, na skraju wybrzeża. Malcy liczyli światła gazowe z prawej strony, z lewej, a także odbijające się w rzece z jednego i drugiego brzegu. Wymieniali nazwy dzielnic miasta, rozłożonego przed ich wzrokiem, nad którem unosiły się z holownika gęste, ciężkie kłęby dymu, rozpływały się, tworząc szare ramy dla domów i ginęły w mroku.

Smieli się, gdy ostatnie czarne obłoczki, zaczepiwszy się na jakiejś wieży kościelnej, nieruchomiały przez chwilę, poczem wzlatywały ku płowemu niebu, unoszone pędem wiatru, który chciał wyrwać, zdawało się, okna z zawias.

Schody zatrzeszczały pod ciężkimi krokami. Wszedł ojciec, rzucił płaszcz na krzesło, przeciągnął się z roskosznem uczuciem człowieka, znajdującego spokojne schronienie i nachylił nad kominem swoją twarz udręczoną.

— To pachnie kartoflami z cebulą—powiedział. — Czy można jeść, matko?

Nie przerwała roboty, bo było już prawie ciemno i należało korzystać z ostatnich promieni światła.

— Zaraz—odpowiedziała.—Zaczekaj chwilę. Stefanek poszedł po chleb i nie wrócił jeszcze.

Zaledwie ojciec usiadł na zwykłem swem miejscu, w szarym kącie pokoju, przy wejściu, gdy drzwi się otwarły i weszło dziecko zadyszane, w letniej, wyrośniętej kurtce, wyrośniętych, za krótkich spodniach, z gołą głową, trzymając pod pachą sześciofuntowy bochenek chleba, owinięty w gazetę. Przeszedł obok ojca, mówiąc „dobry wieczór", podszedł do kobiet i pochylił się do ręki matki Leroy, na drugiem ramieniu pracującej umieściwszy chleb, po którym biegał.

— Jest, mamo!

Przypuszczać należy, że dzień zniknął już całkiem i że nie można już było cerować, bo matka opuściła wełnianą pończochę, ucałowała różową, chłodną, wyciągniętą ku niej twarzyczkę i zatrzymała ją nawet przez chwilę, przyciśniętą do swego czepka z czułością, zdającą się mówić:

„Tyś jest moje ukochane dziecko". Powtarzała zresztą to samo na zmianę każdemu z czworga, ale można powiedzieć, nie obawiając się omyłki, że wierniejszą była Stefankowi, aniżeli innym. Miał on takie wielkie, jasne oczy, śmiejące się do nędznego życia, cerę tak świeżą, tyle zapału do pracy, by przestać być ciężarem dla rodziców, by im pomagać. Taki był pieszczotliwy. Od kilku tygodni zwłaszcza matka zauważyła, iż całował ją częściej, dłużej, ze wzruszeniem, jakiego doznawała zawsze ona, patrząc choćby tylko na niego. Zapewne, wzrastając, oceniał coraz lepiej, ile trudu kosztowało matkę Leroy wychowywanie dzieci, a potem za dwanaście dni, ani mniej ani więcej, kończył trzynaście lat, miał wyjść ze szkoły i wstąpić do fabryki nici. Wszakże w całym domu o tem jedynie myślano.

Blada i szczupła Marja powstała, za nią matka. Ustawiły talerze na stole, przysunęły go do miejsca, gdzie odpoczywał ojciec, zapaliły lampę i podały kolację.

Jedli długo i głośno, mówiąc niewiele. Słychać było jedynie odgłos łyżek, trzask krzeseł, na których huśtali się mali i mroźnego wiatru, uderzającego o szyby i wpadającego do komina. Po skończonym posiłku kobiety zajęły się sprzątaniem ze stołu i zmywaniem naczyń. Potem matka rzekła, jak codzień:

— No, moje dzieci, pomodlim się.

Na podłodze zastukały cztery pary sabotów. Matka Leroy przeszła pokój, by uklęknąć w pobliżu okna, było to zwykłe miejsce. Marja uklękła obok niej, na lewo, potem Jakób, potem Lucjan. Umieścili się w jednej linji, według wieku i wzrostu.

sterjum spraw wewnętrz. na 1,4 mil. rb., w minist. finansów na 4,6 mil. rb., w minist. sprawiedliwości na 1,1 mil. rb., w minist. dróg i komunikacji na 16,7 mil. rb., w minist. wojny na 3,3 mil. rb. zwiększone, w minist. marynarki na 2,8 mil. rubli.

W pozostałych ministerjach, zmiany dokonane przez Dumę, są bardzo nieznaczne.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 107, d. 8 (21) maja

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Duma, zgodnie z decyzją komisji redakcyjnej, przesyła do Rady Państwa szereg projektów, zaaprobowanych na ostatnich posiedzeniach poprzednich.

Na porządku dziennym kwestja odszkodowania, jakiego domagają kozacy, osiedleni w obwodzie zabajkalskim, za straty, ponoszono przez nich wskutek wprowadzenia w obwodzie tym rządowej sprzedaży wódki.

Pietrow oświadcza, iż nie widzi racji wypłacać odszkodowanie kozakom zabajkalskim, skoro ludność innych miejscowości poniosła też pewne straty, spowodowane wprowadzeniem monopolu wódczanego. Kozacy, zdaniem mówcy, otrzymują od rządu subsydja pod rozmaitemi postaciami; samorządy zaś miejskie i ziemskie, będące przeważnie w stanie opłakanym, żadnej pomocy materjalnej ze strony rządu nie otrzymują.

Mówca proponuje projekt ten odrzucić.

Wiceminister finansów i głównodowodzący wojskami kozackiemi stają w obronie projektu, przyczem pierwszy przytacza dość oryginalny argument na poparcie swych wywodów. Przejście projektu uważa on za konieczne z tej racji, że Rada Państwa w okresie „przedreformowym“ odnośny projekt zatwierdziła.

Wojłoszników, popierając projekt dowodzi, że pieniądze te zostaną zużyte na cele oświatowe, wobec czego mówca nawołuje Dumę do przyjęcia projektu.

Czełyszew protestuje przeciwko wypłaceniu odszkodowań pewnej części ludności za pozbawienie jej dochodów propinacyjnych, lub też wypłacać odszkodowania te całej ludności państwa.

Markow II dowodzi, że zapomoga może być ostatecznie kozakom udzielona, lecz nie należy jej nadawać charakteru odszkodowania za jakoweś straty.

Kropotow zaznacza, że rząd powinien mieć na względzie przedewszystkiem potrzeby włościan. Ostatecznie przez balotowanie projekt odrzucono.

Po wznowieniu posiedzenia, po przerwie Duma przyjmuje szereg drobniejszych projektów praw.

Między innemi *Kowalenko* referuje decyzję komisji budżetowej, proponującą wyasygnowanie 330 tys. rb. na zarządzenia, mające na czele ochronę osób, pełniących służbę w biurach pocztowych, lub przy przewożeniu pieniędzy kolejami. Projekt został przyjęty.

Andrejew referuje projekt prawa o walce z prostytucją. Wywiązuje się ożywiona wymiana zdań i projekt zostaje przyjęty z pewnemi uzupełnieniami.

Kapustin referuje projekt prawa o założeniu uniwersytetu w Saratowie.

Timoszkin proponuje fundusze, które pochłonie założenie uniwersytetu, zużyć na oświatę początkową.

Nowickij II proponuje skoncentrować wykłady nauk filologicznych w jednym uniwersytecie, zakładając wzamian przy innych wydziały agronomiczne. Projekt przyjęto w obydwóch czytaniach i przekazano komisji redakcyjnej.

Po załatwieniu kilku formalności posiedzenie zawieszono.

Posiedzenie wieczorne.

Przewodniczy *bar. Meyendorf*. Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów, rozpoczętych przed kilku tygodniami i dotyczących nieprawidłowości, jakich się miało podobno dopuścić ministerjum finansów przy puszczaniu w obieg, gwarantowanych przez rząd obligacji kolei prywatnych. Wywiązuje się długa dyskusja o charakterze prawniczym, podczas której minister finansów składa wyjaśnienia. Dyskusja przeciąga się do godz. 12 i posiedzenie wskutek spóźnionej pory zostało zawieszone. Następne wyznaczono na 12 maja.

Październikowcy *à la* **kadeci.** Poseł z Moskwy, Czełnokow, nader złośliwie charakteryzuje stanowisko obecne październikowców.

— Ich położenie obecne — rzekł poseł — staje się coraz podobniejszem do położenia kadetów w 2 Dumie Państwowej, kiedy się musieli obawiać i przyjąć na siebie ewentualną odpowiedzialność za rozpuszczenie Dumy. Październikowcy czują obecnie, że prawi atakują ich z coraz większą zaciętością, ażeby osiągnąć rozpędzenie trzeciej Dumy.

Rzecz prosta, Dumie grozi to niebezpieczeństwo, gdyż prawi zakreślili teraz dla siebie cele rozleglejsze, niż poprzednio. Oni pragną już nietylko rozpuszczenia Dumy, lecz i powrotu do systemu, kiedy u steru władzy niekontrolowanej pozostawali ludzie, dochodzący do niej drogą intryg zakulisowych.

Duma i rząd. Z powodu ostatniego zajścia w Dumie, przy omawianiu prawa o tworzeniu gmin starowierczych, zdaniem ks. Golicyna, lewego październikowca, nastąpiła pierwsza kolizja Dumy z obecnym gabinetem.

— Jeśli rzeczywiście Stołypin — mówił ks. Golicyn — posiada pełnię władzy i jeśli gabinet nie w słowach, lecz w czynach jest zsolidaryzowany, to albo Rogowicz przekroczył dane mu pełnomocnictwa i wtedy winien uledz surowej naganie od prezesa gabinetu — lub też jego wystąpienie jest ścisłym wyrazem poglądów rządu w danej sprawie. W wypadku ostatnim Duma pozostawałaby w wyraźnym konflikcie z gabinetem. Gdy jednak nie sposób przypuścić, ażebyśmy zboczyli w lewo, trzeba wierzyć, że obecny gabinet, o ile jego wyrazem są myśli Rogowicza, pochylił się w prawo...

Październikowcy o wolności sumienia. Na posiedzeniu frakcji parlamentarnej październikowców w dn. 6 maja rozpatrywano różnicę zdań, powstałą między komisją do spraw starowierczych i komisją do spraw Cerkwi prawosławnej, z przyczyny dyskusji na temat urządzenia gmin starowierczych. Osią niezgody była kwestja, czy należy starowiercom, obok swobody wyznania, zapewnić i swobodę propagandy.

Prezes komisji wyznaniowej Lwow oświadczył się przeciw przyznaniu prawa propagandy, gdyż o ile takie prawo zostało przyznane staroobrzędowcom, to należałoby je przyznać i wszelkim innym sektom. Lecz referent Kamienskij i inni wystąpili za przyznaniem. W rezultacie, olbrzymią większością głosów, przyjęto projekt wolnej propagandy religijnej dla starowierców, a następnie frakcja uchwaliła system meldunkowy przy otwieraniu gmin starowierczych. Tak samo zgodnie frakcja wypowiedziała się i co do trzeciego punktu, składającego się na różnicę zdań dwu komisji w sprawie żądanego przez duchowieństwo starowiercze prawa, aby przysługiwała im nazwa „Kapłanów starego obrzędu“.

Zakończenie sesji bieżącej Dumy Państwowej nastąpi niezawodnie w d. 30 maja r. b.

Przyszłe prezydjum Dumy. W kuluarach Dumy Państwowej już jest żywo omawiana śród posłów sprawa wyboru prezydjum Dumy na rok przyszły. Prawi silnie popierają kandydaturę prof. von Anrepa na prezesa, a z nimi sympatyzują prawi październikowcy.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 9 (22) maja.

W pierwszej połowie posiedzenia Rada Państwa rozpatrywała rozmaite kwestje natury finansowej, nie mające większego znaczenia.

Po przerwie zaakceptowano preliminarz ministerjum wojny, poczem przystępiono do rozpatrywania wniosku 33 członków Rady Państwa w kwestji zmiany ordynacji wyborczej do Rady Państwa na Litwie i Rusi. Wniosek motywuje p. Pichno.

Na tej części posiedzenia obecny jest cały skład gabinetu z prezesem ministrów na czele.

Mowa Stołypina.

„W imieniu rządu muszę oświadczyć, że obecne prawo o wyborach do Rady Państwa z 9 gubernji zachodnich od samego początku uznawane było przez rząd za niedoskonałe, ale przypuszczano, że z chwilą wprowadzenia w tych gubernjach instytucji ziemskich, podział wyborców według narodowości będzie przeprowadzony na zasadach bardziej słusznych i interesa ludności rosyjskiej będą w zupełności obronione. Niestety, kwestja wprowadzenia ziemstw z pewnych okoliczności uległa zwłoce i stajemy obecnie wobec nowych wyborów, na których przewidywane jest przystosowanie prawa, nie odpowiadającego zasadzie sprawiedliwości; ponieważ zaś zasadnicza idea wniosku 33 członków Rady Państwa, uznana została na ogół, przez rząd za możliwą do przyjęcia i celem jego jest usunięcie wadliwości prawa uznawanych także przez rząd — uznaje on za pożądane odesłanie go, dla wszechstronnego rozpatrzenia, do specjalnej komisji, a zarazem, ze względu, że wobec najusilniejszych prac tej komisji, nowe prawo wyborcze nie ma szans przejścia przez Dumę państwową i Radę i uzyskania zatwierdzenia podczas sesji bieżącej, rząd przedstawi niezwłocznie Dumie państwowej projekt prawa przedłużenia mandatów obecnych członków Rady Państwa z gubernji zachodnich, jeszcze na jedną sesję, czyli, mówiąc ściślej, na rok jeden, w ciągu którego nowy projekt prawa wyborczego może być rozpatrzony szczegółowo i spokojnie“.

Wniosek prezesa Rady ministrów poparty został przez znacznie większą liczbę członków Rady, niż tego wymaga instrukcja.

Neuhardt wygłosił mowę za odesłaniem wniosku do komisji, złożonej z 15 osób, w myśl art. 96 instrukcji.

Ks. Obolenskij przemawiał przeciw temu. Zdaniem jego, w projekcie wyrażona została i wyrażona nader dokładnie, zasada tak niemożliwa do przyjęcia, że samo nawet odesłanie projektu usankcjonować może zasadę, którą należy odrzucić.

„Projekt — mówi dalej — oparty jest na zasadzie wyodrębnienia narodowości w sprawie przedstawicielstwa, a wszak tem właśnie silną jest Rosja, że zdołała zjednoczyć w sobie 144 najrozmaitsze narodowości, łącząc je w jedną całość pod hasłem samowładnego monarchy rosyjskiego.

W drodze zaś wyodrębniania narodowości, można przyczynić jedynie dotkliwą szkodę idei państwowości rosyjskiej. W projekcie wyrażono życzenie, by w Radzie Państwa stanęli przedstawiciele Polski, jakgdyby istniało takie państwo w niepodzielnem państwie rosyjskiem. Innemi słowy, projekt ten chce zburzyć to, co z takim wysiłkiem budowali w ciągu wieków, nasi przodkowie“.

Wynik głosowania.

Kwestja odesłania wniosku do komisji balotowana jest najprzód przez wstawanie, a następnie za pomocą kartek. **Większością 94 głosów przeciwko 64 wniosek zostaje odesłany do komisji**, przyczem ogromną większością głosów Rada Państwa uchwala odesłać go nie do komisji specjalnej, lecz do komisji projektów prawodawczych.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 8 i 9 (21 i 22 maja).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

ODRZUCENIE SKARGI.

Petersburg. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną archimandryty Korjuna, skazanego przez kaukaski sąd wojenny okręgowy na 8 lat robót ciężkich za należenie do ormiańskiej partji rew. „Dasznakciutun“.

WIZYTA KSIĘCIA JAPOŃSKIEGO.

Petersburg. Książę i księżna japońscy Naszimoto, przyjmowani byli w dniu 8 maja przez Najjaśniejszych Państwa i zaproszeni zostali na śniadanie.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby w stolicy wypadków cholery nie było.

WYSTAWA.

Smoleńsk. Otwarto tu wystawę ptactwa, urządzoną przez oddział smoleński, rosyjskiego Towarzystwa rolniczego.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Kijów. W nocy, podczas rewizji na ulicy Prozorowskiej, nieznany złoczyńca zranił w pierś policjanta, a następnie sam zraniony został ciężko w głowę przez rotmistrza żandarmerji, który go aresztował.

Warszawa. Na ul. Freta zabity został przez trzech złoczyńców policjant.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW.

Mohylów gub. Otwarte zostały komisje powiatowe dla ułożenia list wyborczych do Rady Państwa.

POŻAR.

Nowogródek. Spłonął koszelewski zarząd gminny; w płomieniach zginęły wszystkie akty; kasę uratowano.

REWIZJE.

Kiercz. Z rozporządzenia naczelnika miasta odbywa się rewizja zarządu miejskiego i instytucji stanowych.

ARESZTOWANIE BAPTYSTÓW.

Odesa. Na górze Żewackowej aresztowano 192 baptystów i w ich liczbie 30 kobiet, zebranych na wiecu nielegalnym.

NIEUDANA UCIECZKA.

Wiaźma. Aresztanci więzienia tutejszego, umieszczeni z powodu grasującego w więzieniu tyfusu na wolnych mieszkaniach, usiłowali zbiedz, co im się jednak nie udało; jednego z nich zabito, drugiego raniono.

KANONIZACJA.

Rzym. W bazylice św. Piotra, w obecności ciała dyplomatycznego i licznych pielgrzymów z Austrji, Hiszpanji i ziem polskich, odbyła się uroczystość kanonizacji włościanina austrjackiego, Oriola Barzelma.

STREJK POCZTOWY.

Paryż. Ogólny związek robotniczy wydał odezwę, w której przypomina urzędnikom poczty, co dla nich zrobił i zaprasza wszystkich strejkujących i niestrejkujących by stawili się w piątek po południu na zebranie.

Narodowy związek garbarzy zaleca swym członkom zaprzestanie robót.

Wieczorem po odbytem zebraniu robotników budowlanych, wynikły poważne starcia policji z robotnikami, którzy rzucali w policję kamieniami, szkłem i krzesłami; wielu policjantów doznało pokaleczeń i ran; porządek przywrócono przy pomocy wojsk.

W Dunkierce postanowił ogłosić strejk związek marynarzy zapisanych do list marynarskich.

Zarząd związku do Izb robotniczych w Marsylji zwrócił się do korporacji z poleceniem zarządzenia niezwłocznie środków zorganizowania strejku powszechnego.

ROCZNICA BITWY.

Wiedeń. W Aspern odbyła się uroczystość, poświęcona 100-ej rocznicy bitwy pod Aspern.

Na uroczystości obecni byli: cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta, ministrowie, generalicja, wyżsi urzędnicy cywilni i oddziały wojsk.

Po złożeniu wieńców na pomniku arcyksięcia Karola, odbyło się założenie kamienia węgielnego pod budowę wielkiego pomnika aspernskiego.

Cesarza przyjmowano owacyjnie.

PRZEPUSZCZENIE PRZEZ CIEŚNINY.

Konstantynopol. Ambasada włoska zwróciła się do Wielkiej Porty z prośbą o przepuszczenie przez cieśniny 2 wojennych statków transportowych dla przewiezienia z Rosji ładunku nafty. W. Porta zezwoliła na to z warunkiem, by statki zostały rozbrojone, na co rząd włoski się zgodził. Jeden ze statków już przepłynął cieśniny.

PO PRZEWROCIE.

Konstantynopol. Komentując z uznaniem mowę tronową, pisma podkreślają nawoływanie sułtana do jedności narodowości ottomańskich.

Dla zawiadomienia mocarstw o wstąpieniu na tron Mahometa wysłane będą dwa poselstwa nadzwyczajne. Do jednego z nich naznaczono naczelnika sztabu głównego Chalila i szambelana Lutfi-beja; poselstwo to wyruszy do Wiednia, Berlina, Petersburga, Stockholmu, Kopenhagi, Haagi i stolic bałkańskich.

Do składu drugiego poselstwa wejdą b. wielki wezyr Tewfik-pasza, minister Nerudagjan i b. minister Sami-pasza; poselstwo to uda się do reszty stolic europejskich.

Dzisiejszy numer „Kurjera Litewskiego“ składa się z 6 kolumn. Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów № 19 „Życia Ilustrowanego“

ODPOWIEDZI OD SEKRETARJATU informacyjno-społecznego.

— *Z. K.* Osoby, posiadające tytuł „nauczycielki szkół cerkiewno-parafjalnych“, korzystają zgodnie z Najwyż. zatw. decyzją Synodu z praw, przysługujących nauczycielkom szkół ludowych i na mocy artykułu 3718 cz. 1 t. XI, mają prawo otwierać szkółki elementarne (po uzyskaniu pozwolenia od dyrekcji szkół ludowych). Wyjaśn. min. ośw. z dnia 18 grudnia 1901 roku № 34,949.

— *A. R. w K—nie.* Wszelka zmiana w statucie Towarzystwa wymaga regestracji ponownej (§ 27 Tymcz. przep. o Związ. i Stow. z dnia 4 marca 1906 r.). Przy nowej tej regestracji zbyteczne jest notarjalne zaświadczenie zdolności prawnej (*prawosposobnosti*) członków Zarządu, podpisujących podania odnośne, o ile miejscowa władza administracyjna w czasie właściwym o wyborze ich zawiadomioną została. Przy nowej regestracji zbyteczną również jest i publikacja w specjalnie do tego przeznaczonych pismach, co jest bezwarunkowo wymagane przy regiestracji po raz pierwszy. (Cyrkul. min. spr. wewn. z d. 23 lipca 1906 r. № 25).

Projekt zmian (w 2-ch egzemplarzach) razem z podaniem składa się na ręce gubernatora. Gubernator projekt ten przesyła do urzędu gubernjalnego. Urząd winien projekt rozpatrzeć w terminie miesięcznym od dnia złożenia podania na ręce gubernatora.

Skargi na postanowienie urzędu gubernjalnego do spraw o stowarzyszeniach mogą być podawane w terminie 2-tygodniowym od dnia ogłoszenia decyzji urzędu. Skargi te gubernator, łącznie z opinją swą, przesyła do Senatu (1-szy Dep. Senatu Rz.) który w sprawach tych jest instancją najwyższą.

Od Redakcji. Odpowiedzi od Sekretarjatu informacyjno-społecznego będą drukowane w numerach niedzielnych pisma naszego. Prosimy czytelników o stałe przeglądanie rubryki tej, aby uniknąć powtarzań!

Z piśmiennictwa.

Władysław Ludwik Anczyc. *Życie i dzieła.* Opracował dr. Marjan Szyjkowski. Kraków, 1909, sześć tomów. Niedawno w Krakowie i Lwowie obchodzono podniosłą uroczystość obchodu 25-letniej rocznicy zgonu Władysława Anczyca, twórcy dramatu ludowego. Któż nie zna tego imienia? Kto się nie spotkał z nazwiskiem Kazimierza Góralczyka (pseudonim Anczyca)? Natchniony śpiewak „Tyrteusza“, twórca polskiej literatury dla młodzieży, świetny popularyzator, talent wszechstronny i ruchliwy, ogarniający swą działalnością i wpływem księgi bardzo szerokie, pozostanie Anczyc nadewszystko mistrzem w sztuce przemawiania żywem słowem do serc, bijących pod chłopską siermięgą.

Urodzony w Wilnie w roku 1823 potomek spolszczonej rodziny saskiej, prawnuk polskiego oficera, syn artysty dramatycznego, Wł. Anczyc wzrastał w atmosferze, w której kwitnął wysoki kult dla historji i literatury ojczystej. Wychował się w Krakowie i tu rychło począł tworzyć z myślą, aby ludowi polskiemu dać teatr własny, przystępny dla jego pojęć, oddziaływający na jego wyobraźnię w duchu narodowym. Sztuka „Chłopi arystokraci“, odegrana w teatrze krakowskim 1849 roku, zyskała ogromny sukces.

Następnie Anczyc pisze „Łobzowian“, „Flisaków“ i cały szereg innych.

W roku 1858 przenosi się Anczyc do Warszawy i tu rozwija niesłychanie ożywioną działalność. Zakłada czasopismo ludowe „Kmiotek“, wydaje kalendarze ludowe, popularyzuje historję polską („Dzieje Polski w 24 obrazkach“), układa elementarze, redaguje „Przyjaciela dzieci“, a pośród tego w epoce wypadków 62 roku tworzy „Tyrteusza“, natchnioną pieśń, apoteozującą żądzę wolności i miłości ojczyzny.

Wróciwszy w r. 1867 do Krakowa, zakłada Anczyc drukarnię i utrwaliwszy byt rodzinie, kontynuuje dalej umiłowaną pracę dla teatru. Powstaje teraz słynna „Emigracja chłopska“, jedna z najlepszych sztuk ludowych, a wreszcie „Kościuszko pod Racławicomi“, nie schodzący od lat 30 z repertuaru popularnych przedstawień.

Pomimo tak doniosłej, a różnolitej działalności na polu piśmiennictwa, Anczyc nie jest znany szerokiemu ogółowi polskiemu. Przyczyną temu być może brak opracowań, omawiających wyczerpująco życie i twórczość pisarską tego prawdziwego przyjaciela ludu. Aby usunąć ten rażący brak w naszej literaturze, przedsięwzięto wydanie zbiorowe jego dzieł w opracowaniu krytycznem. Właśnie w dniu rocznicy ukazało się nakładem rodziny w handlu księgarskim wydawnictwo 6-tomowe, obejmujące około 140 arkuszy druku p.t. „Życie i pisma Władysława Ludwika Anczyca“, pod redakcją dra Marjana Szyjkowskiego. Tom pierwszy, zawierający na nieznanych źródłach i materjałach opartą monografję, daje pierwszy dokładny zarys życia i działalności twórcy „Kościuszki pod Racławicami“; tom ten zdobią liczne ilustracje, podobizny Władysława Anczyca, facsimilja autografów etc. Pięć następnych tomów obejmuje w porządku chronologicznym wedle działów ugrupowane utwory, wydane w przeważnej części z rękopisów; z tych wiele pojawia się po raz pierwszy w druku, uzupełniając nieznanymi rysami sylwetę duchową autora „Tyrteusza“. Tom II. zawiera pierwszy zupełny zbiór wierszy i poematów Anczyca, III. i IV. Utwory sceniczne ludowe, V. Dramaty historyczne i obyczajowe, VI. nieznane przekłady wierszem dramatów Ludwiga Weilena, Conrada i Wiktora Hugo.— Cena sześciu tomów (około 140 arkuszy druku) 25 koron. — Cały dochód brutto przeznacza rodzina na fundację konkursową im. Władyława Ludwika Anczyca dla nagród za najlepsze sztuki ludowe.

„Przegląd krajowy“. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Kijowie dwutygodnik, poświęcony, jak wskazuje sama nazwa, sprawom krajowym, a więc Ukrainy i Podola.

Idea krajowa, pomimo zaciętej walki, którą jej wypowiedziały żywioły krótkowzroczne i nie zdolne do objęcia szerszych widnokręgów, zdobywa powoli grunt i zyskuje coraz liczniejszych zwolenników.

Prąd krajowy żłobi sobie dwa łożyska równoległe, a niezależne od siebie: na Litwie, Białejrusi, oraz na Ukrainie. Wyrazicielem tego prądu na ziemiach ruskich ma być właśnie świeżo założony „Przegląd krajowy“, którego pierwszy numer pod redakcją p. L. Radziejowskiego opuścił prasę.

Artykuł programowy redakcji omówimy niebawem w dłuższem streszczeniu, na razie zaznaczamy, że nowe czasopismo przedstawia się nader interesująco i sympatycznie.

Ojciec palił fajkę w głębi pokoju.

Wzniósłszy prawą rękę, by uczynić znak krzyża, matka Leroy odwróciła się i zapytała:

— Stefanku?

Dziecko stało przed kominem. Nie poruszyło się.

— Stefanku?

— Idźże! — rozległ się ostry głos ojca.

— Matka cię woła; o grzejesz się później!

Ale chłopiec pokręcił głową i nie posłuchał. Wiedząc, że mają oni swoje kaprysy, zawsze staną się mężczyznami i że humor ich zmienia się, jak ich głos, kobieta wstała, by wziąć Stefanka za rękę i przyprowadzić. Idąc, spoglądała na syna wzrokiem, pełnym wyrzutu. Postąpiła parę kroków i stanęła tuż przy dziecku. Wówczas spostrzegła, że było ono blade, jak ściana, i zatrzymała się, przerażona.

— Módl się bezemnie — powiedział. — Ja już nie mogę się modlić.

— Czy jesteś chory, Stefanku? Dlaczego tak zbladłeś?

Przez chwilę trwało milczenie. Ręce matce drżały, chociaż stał przed ogniem; usta miał zaciśnięte i oddychał z trudnością, bo w ciągu całego swego życia nie powiedział rzeczy tak okropnej. Oczy, uporczywie wpatrzone w źrenice matki, oczy w których koncentrrwało się całe jego męstwo, te oczy, pełne miłości, błagały naprzód: „Przebacz mi“. Wreszcie rzekł.

— Wiem, że cię zmartwię... Ale trzeba, żebym ci to powiedział... Nie wierzę już, jak ty mamo...

— W co nie wierzysz już, mój mały?... Czyż by... Ależ to niemożliwe.., Czyżbyś nie wierzył już w Boga?

Wargi chłopca wyszeptały:

— Nie.

Odpowiedział mu jęk. Matka Leroy, przeniosłszy mężnie tyle cierpień, że już je liczyć przestała, uczuła, że pada pod tą boleścią. Osunęła się na poręcz krzesła, stojącego w pobliżu i zacisnęła swoje umęczone, czerwone powieki, nagle łzami nabrzmiałe.

To było nad siły chłopca. Podbiegł do matki, zarzucił jej ręce na szyję, ucałował ją mocno, stał tak pochylony, jak przed obiadem, z czołem przyciśniętem do białego czepka i do skroni, gwałtownie tętniących. Wówczas, z cicha, wśród płaczu, zamienili szybkie słowa.

— Nie trzeba tak płakać, mamo.

— O! tak.

— Oddawna już chciałem ci to powiedzieć, od miesiąca przeszło.

— Kto ci podsunął te myśli, maleńki?

— Wiele rzeczy.

— A jeszcze?

— Przyjaciele, koledzy.

— A jeszcze, Stefanku?

— Pisma.

— Jeszcze co?

— Książki, które czytywałem, powróciwszy ze szkoły, wieczorem i w niedziele.

— Tutaj?

— Tak, i gdzieindziej także. Widzisz, mamo, my nie jesteśmy już z twoich czasów. Ty i ojciec nie czytujecie wcale, żyjecie, jakby w przeszłości... My, my wierzymy w naukę... Przeczytałem więcej, niżeli ty w ciągu całego swego życia. Będę czytał jeszcze. Ale to nie przeszkadza mi wcale szanować cię i smucić się, że sprawiłem ci ból...

Rozmawiali cicho tak, że głosy ich rozlegały się w pokoju słabiej, aniżeli szum wiatru. Troje pozostałych dzieci oczekiwało, nieruchomie klęcząc z oczyma wzniesionemi ku pierwszym gwiazdom. Nie rozumieli. Ojciec wyjął fajkę z ust i usiłował pochwycić słowa. Słyszał tylko łkania i oddechy i stłumiony gwar miejski, dochodzący chwilami z ulicy.

Matka Leroy nie była bynajmniej mądrą. W obronie swej wiary mogła jedno tylko powiedzieć: „Ona to zrobiła mię taką, jaką jestem, taką, jaką mnie kochasz“. Nie powiedziała tego. Pieściła dziecko, mówiąc:

— Takbym cierpiała, gdybyś nie chciał!

Potem odepchnęła go zlekka, prosząc półgłosem:

— Idź na swoje miejsce, Stefanku, uklęknij.

Ojciec z cienia przemówił powtórnie, tym razem, jakby godząc:

— Idźże, zrobisz tem przyjemność matce.

Ale malec wyprostował się gwałtownie:

— Nie, nie będę już nigdy pomiędzy wami.

Wtedy matka osunęła się na kolana koło Marji i powiedziała:

— Odczytaj modlitwy, Marjo, ja nie mogę.

I zaczęła płakać w głos, z twarzą ukrytą w dłoniach, płacząc tak przez cały czas modlitwy i długo potem jeszcze. Płakała w niej matka, pełna trwogi o zagrożoną duszę. Płakała nędzarka, czująca się bezsilną, nieświadomą, otoczoną złymi wpływami, których nigdy nie pozna, a które bogactwo, wierzyła, pomogłoby jej oddalić. Płakała w niej dusza, biedna dusza, chrześcijańska od lat tysiąca, a cierpiąca i uginająca się pod nagłym ciosem.

Nazajutrz, o tej samej godzinie, gdy Marja, Jakób i Lucjan klękli obok niej przed oknem, przez chwilę czekała, mając nadzieję, że Stefanek przyjdzie. To samo dnia następnego. Ale chłopiec został przy kominie. A cierpienie, którego wiedział, że jest przyczyną, nie zdawało się go wzruszać.

Czwartego dnia matka już nie czekała. Rozpoczęła zaraz modlitwę. Tylko, gdy dzieci powstały, ona klęczała na kamiennej podłodze. Minuta, dwie, pięć minut minęło, a ona jeszcze klęczała, pochylona, wstrząsana niedosłyszalnem łkaniem, podnosząc na ramionach zniszczoną szarą chustkę, przerzuconą przez plecy, w czepku, nakształt aureoli bramującym jej głowę w świetle ulicznych latarni. Dzieci biegały po pokoju, krzycząc i hałasując, jak codziennie. Jakób przebiegł przed ojcem, palącym fajkę w swoim kącie, ojciec wyciągnął rękę, chwytając dziecko za rękaw.

— Nie biegaj! — rzekł ostro mężczyzna.

— Dla czego?

— Nie będziesz nigdy biegał wieczorem.

Dziecko wskazało palcem na pochyloną postać.

— Co ona tam robi? — zapytało. Pacierz się skończył?

Ojciec, znający matkę od lat dwudziestu, odpowiedział:

— Odmawia pacierz, Stefanka.

I to była prawda.

Życzyć tylko należy mu powodzenia i rozpowszechnienia.

„Świat". Na wstępie ostatniego (20) numeru pomieszcza „Świat" wyborną mapę Chełmszczyzny, objaśniającą dokładnie procentową stopę zaludnienia tego kraju podług wyznania. Kolorowa mapa odznacza się nadzwyczajną precyzją.

Wśród licznych, jak zawsze, ilustracji na pierwszy plan wychodzą reprodukcje ze zbiorów zmarłego Mathiasa Bersohna, wybornie uchwycone momenty z rozgłośnej sprawy sędziów gminnych w Płocku, zdjęte przez specjalnego wysłańca „Świata", wraz z tekstem objaśniającym jednego z głównych aktorów sprawy, poety, beletrysty, a wówczas także sędziego gminnego, Ignacego Grabowskiego.

Pamięci Anczyca poświęca osobny rozdział informator „Świata" z Krakowa. Poczem obfita, jak zawsze, chwila bieżąca, zarówno w tekście, jak w licznych ilustracjach.

„Nowości Literackie". Tom 15. Zygmunt Bartkiewicz — „Stare gniazda, nowe ptaki". Zestawienie dwóch światów: szlachecko-żołnierskiej tradycyjnej uczciwości i kupieckiej etyki sprytu i nieprzebierania w środkach—posłużyło autorowi za temat do dramatu, napisanego z wielkiem poczuciem żywych ludzi, gdzie postacie wychodzą z ram wyrzeźbione subtelnie i plastycznie.

Cena 60 k., w prenumeracie 25 k.

Książki nadesłane do Redakcji.

„Wasyl Holub", powieść T. T. Jeża.	2.—
„Chłopi", cz. IV. „Lato", powieść St. Reymonta.	1.50
„Dzieci", pow. B. Prusa.	1.80
„O czem się nie mówi", powieść G. Zapolskiej.	1.80
„Kobieto puchu marny", pow. E. Jelińskiej.	1.60
„Po zwycięstwie", powieść I. Mrozowickiej.	1.40
Arcybaszew. „Śmierć Landego", tłom. W. Kiślańskiej.	0.40
Bramir. „Ludor", „Ganir", „Alkada", „Michał Anioł", napisał B. Biegas.	3.—
Jeske Choiński. „Po czerwonem zwycięstwie".	1.40
May K. „W wąwozach Bałkanu".	
Nałkowska Rygier. „Rówieśnice", powieść.	1.80
Meysenburg. „Pamiętnik Idealistki", 3 tomy.	2.—
Perty. „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".	0.85
Pieśniarz i Deklamator w Gramofonie.	0.50
Rodziewiczówna M. „Kwiat Lotosu", powieść.	1.—
„ „Hrywda", powieść.	1.—
Grabowski I. „Czarna Dama".	0.65
„Bibljoteka krajoznawcza", VI i VII. Częstochowa i okolice.	0.40

Książki dla wszystkich.

Leon Wasilewski. „Współczesna Słowiańszczyzna", zarys etnograficzno-statystyczny.	0.60
Gobinewa. „Odrodzenie" cz. I. „Sawonarola".	0.60
Słowacki J. „Fantazy czyli Nowa Dejanira".	0.30
Heilpern. „Co to jest Kinemotograf".	0.20

Teatr japoński.

Przybył obecnie do Paryża p. Ossada, radca parlamentu w Tokio, a zarazem jeden z najwybitniejszych dramaturgów japońskich doby ostatniej.

Poniżej streszczamy interwiew, jaki z nim miał współpracownik paryskiego „Journal'u".

„Teatr japoński—tak opowiada p. Ossada—stoi pod każdym względem niżej od francuskiego, jakkolwiek w Japonji teatry są uwielbiane. W Tokio jest dwadzieścia teatrów, w całej Japonji przeszło tysiąc. Grane są historyczne tragedje i melodramaty; komedje zaś nader rzadko i nie są lubiane. Oper ani operetek nie ma wcale, śpiew i taniec nie urozmaica nigdy przedstawień teatralnych. Koncerty nie są u nas również znane.

Sztuki przeciągają się nieraz bardzo długo; zdarza się, że przedstawienie ciągnie się godzin 20. Dopiero w najnowszych czasach zaczęto sztuki skracać, tak, że grane są tylko 8 godzin. W antraktach wszyscy jedzą i palą na widowni. Obecnie buduje się w Tokio teatr, który ma być urządzony na sposób europejski.

Pod względem technicznym urządzony jest teatr bardzo źle, co jest tem dziwniejsze, że w Japonji istnieje teatr lat przeszło 2000. Kobiety uzyskały prawo grywania w teatrze wraz z mężczyznami dopiero przed dwudziestu laty, dawniej były oddzielne teatry żeńskie, lub męskie. Sada Yacco była pierwszą kobietą, której pozwolono grać z mężczyznami. Założyła ona w Tokio pierwszą szkołę dramatyczną, niestety jednak nie rozwinęła się ona tak, jakby należało.

Aktorzy mają w Japonji nader niepochlebną opinję. Jeszcze mniej poważani są autorzy dramatyczni. Obecnie zaczynają się jednak stosunki zmieniać na lepsze.

Każdą sztukę wystawiają u nas 25 razy. Jeśli jakaś sztuka ma wielkie powodzenie, to po niejakim czasie wystawiają ją znowuż 25 razy. Autor otrzymuje za wystawienie sztuki 1000 franków i za książkę 1000 franków, poczem przechodzi ona na własność dyrektora teatru. Prawo autorskie w Japonji zupełnie nie istnieje. Jestem jedynym autorem japońskim, który miał procent od dochodu z przedstawień „Damy Kameljowej", którą przetłomaczyłem i uzyskałem z tego około 800 franków. Sztuka ta miała niezwykłe powodzenie. Odpowiada ona w zupełności japońskiemu życiu uczuciowemu i to do tego stopnia, że na 40 lat przed ukazaniem się utworu Dumas'a, wyszedł w Japonji romans pod tytułem „Kosan Kingoro", w którym poruszono ten sam temat i to w ten sam sposób.

Aktorzy są naogół nader licho płatni; jeden tylko Dancuro otrzymywał tysiąc franków dziennie. Ale był to artysta niezwykłego talentu. Ceny miejsc są dość niskie, dochodzą jednak do stu franków za lożę. Cesarz nigdy nie bywa w teatrze, pozwala jednak wystawiać dla siebie sztuki w swym pałacu.

Dotychczas żadna jeszcze teatralna trupa europejska nie gościła w Japonji. W niedalekej jednak przyszłości oczekujemy w Tokio gościnnego występu Sary Bernhardt. Dozna tam ona wielkiego powodzenia, gdyż nazwisko jej jest głośnem u nas, i wielu młodych japończyków mówi po francusku.

Baczna uwaga zwrócona jest w Japonji na moralność. Cenzura pod tym względem jest bardzo surowa".

Pan Ossada studjuje obecnie w Paryżu teatr nowoczesny, celem zreformowania teatru japońskiego. Jest to, zdaniem jego, ostatni krok do zupełnego zeuropeizowania jego ojczyzny.

Obserwacje Poniewieskiej Stacji Biologicznej.

III.

W dalszym ciągu zjawisk wiosennych, ożywienie i ruch wśród przelotnego ptactwa trwały niezmiennie, aż do 20 kwietnia coraz nowe gatunki nadlatywały z południa, zatrzymywały się partjami na chwilowy odpoczynek, szykowały oddziały w dalszą podróż lub rozpraszały się po okolicy, staczały współzawodnicze walki, budowały gniazda, broniły je od nadciągającej śladem falangi drapieżników, wreszcie składały jaja. Do 22 w okolicach Poniewieża złożyły jaja gawrony, szpaki, czajki, skowronki i inne. Po 20 kwietnia wśród rzeszy skrzydlatej zapanował względny spokój. Śpiewaków coraz przybywało. Po skowronku i drozdzie, kolej przyszła na kukułkę. Usłyszano ją w Poniewieżu 15 kwietnia (w Astrachaniu 2 kwietnia, w besarabskiej gub. 12 kwietnia, w podolskiej 13 kwietnia, w smoleńskiej, grodzieńskiej i tulskiej 15 kwietnia, w Moskwie 16 kwietnia). D. 17—21 kwietnia przyleciały do Poniewieża jaskółki (*rustica et urbica*). Przybycie jaskółek zamyka główny perjod emigracyjny wędrownego ptactwa i zwiastuje nastąpienie cieplejszej pory. (Pierwsze jaskółki dostrzeżono na Kaukazie d. 2 kwietnia; główna masa leciała 4—8 kwietnia, w w woroneskiej, kijowskiej, warszawskiej i kieleckiej gub. 7—10 kwietnia; w grodzieńskiej i czernihowskiej 13—14 kwietnia; w kurskiej i mohylowskiej 15—16 kwietnia).

Jednocześnie wśród płazów i niższych organizmów w okolicach Poniewieża zanotowane były następujące zjawiska. D. 15 kwietnia w rowach polnych i leśnych zaczęła rozwijać się fauna największych po raku skorupiaków wód słodkich, t. zw. przekopnie (*Apus coneriformis*); wieczorem rozległ się grzechot żabi; d. 17 po raz pierwszy ozwała się żaba płomienista, czyli „kukułka wodna" (*Bombinator*), nastała pora zalotów trytonów małych i dużych. D. 21 ożyły ropuchy, zaczął się rozwój kijanek.

Obok powyższych zjawisk, coraz wyraźniej zaczyna występować na pierwszy plan wzmagający się ruch w świecie owadów i budzenie się życia w państwie roślinnem: d. 15 liszki komarów zapełniły rowy leśne, d. 17 znaleziona była majówka (*Melve*), d. 18 wyleciał chrząszcz pospolity (*Meiolontha*), d. 21 kwietnia latały 4 gatunki dziennych motyli (*Vanessa polychloris, urticae, Pieris brassicae, Bhadoceros rhamni*) i jeden nocny z rodzaju dużych prządek; pojawił się skoczek łąkowy (*Cicindella*); d. 22 trzmiel, złotnice (*Carabus*) i kałużnica (*Hydrophilus*).

D. 15 kwietnia ruń pokryła pola; do 22 kwietnia wypączkowały: leszczyna, czeremcha, jaśmin, kasztan, wiśnie, grusze, bez, klony, spirea; zazieleniły się agrest i czarna porzeczka; kosaciec (*Iris*) kończy wylistkowywać; wyrastają skrzypy. Zakwitły fijołki polne i pachnące, anemony, żabińścik (*Ranunculus*) i wierzba. D. 22 w lasach dobywano sok z brzóz.

Stan atmosfery przez oznaczony przeciąg czasu był następujący: d. 15—20 kwietnia w Poniewieżu pogoda była dżdżysta, d. 18 ukazała się pierwsza tęcza. W większej części państwa spadły deszcze, w wielu miejscach przeszły mniej, lub więcej silne burze (Grodno, Penza, Kursk, Kijów, Taszkent, Barnam), zwłaszcza 15 kwietnia (gub. podolska, mohylowska, smoleńska, wileńska, witebska, mińska, twerska). D. 20 w Poniewieżu zapanowało barometr. maximum, co spowodowało obniżenie się temperatury, ponieważ jednak w pierwszej chwili trwało czasowe zacisze, dnie 20—21 kwietnia były ciepłe, lecz już d. 22 po południu powstał wiatr zrazu zachodni, który później d. 22—23 kwietnia zmienił się w silny chłodny Nord-Nordost. Pogodne obłoki *cumulus* co chwila siały „krupy". W tym samym czasie były dwa minima na północy Europy i jedno na południu (Bałkany).

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 9 maja.

Ciśnienie barometryczne w mm.	757,8
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	5,0
b) maximum	10,1
c) minimum	0,0
Chmurność wedł. 10 st. syst.	7
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	8,4
b) stosunkowa	45%
c) wedł. hygrom.	51%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	NNW 1,8
b) o 1-ej w poł.	NW 3,4
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	0

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny i chłodny.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

W zamian za danie mi możności **jaknajwygodniejszego** pobytu na wsi i za zwrotem wszelkich kosztów, zobowiązuję się wyuczenia lub zaprowadzenia **buchalterji podwójnej** w gospodarstwie rolnem. 12a

Oferty przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego" dla **L. R.**

PATENTY
NA WYNALAZKI MARKI; MODELE.
WYRABIA SPECJALNIE
INŻ. D. FRAENKEL
26-18-70a
Warszawa, Nowogrodzka 34.

ŻĄDAJCIE PROSZKU
„KAZBEK i ARAGAC" w blaszanych pudełkach z marką „LEW"
pierwszych wynalazców Br. Ter-Petrosjanc, Aleksandropol (Kaukaz)
(Firma egzystuje od 1835 r.)
którzy wynaleźli nowy radykalny środek, doszczętnie tępiący wszystkie owady.
Sposób użycia przy każdem pudełku. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład główny i kantor: Odessa, skrzynka pocztowa № 1341. Telefon № 17 22. **Wystrzegać się falsyfikatów.** Skład dla miasta Wilna: u I. B Segala, A. L. Zarchowicza i A Pumpiańskiego. 12 2 466a

NOWOŚĆ WIELKIEJ DONIOSŁOŚCI
DLA ROLNIKÓW!
Obecnie najlepszą i najzyskowniejszą karmą dla trzody chlewnej, bydła i koni są
SUSZONE KARTOFLE
(w płatkach).
Specjalne instalacje (oddzielne), jako też przy istniejących gorzelniach, browarach itp. **suszenia kartofli, odgoryczonego łubinu, porośniętego zboża, roślin strączkowych** etc., według systemu Pauksch'a, urządza
3—1—485a
BIURO TECHNICZNE
J. ZABOKRZECKI i S-ka
WARSZAWA, ZIELNA № 6.
W Niemczech i WKs. Poznańskiem w ciągu kilku lat urządzono takich suszarń z górą 180, ze świetnym rezultatem.

Jedyne na całą Litwę i Białoruś polskie pismo satyryczno-humorystyczne, dwutygodniowe
„BOMBA"
WYCHODZI W WILNIE PRZY WSPÓŁUDZIALE WYBITNYCH HUMORYSTÓW, SATYRYKÓW I RYSOWNIKÓW.
Format „BOMBY" większy, okazały. Treść aktualna, obfita, obejmuje około 1,200 wierszy druku. Ilustracje tylko z chwili bieżącej.
Humor szczery — dowcip wytworny — satyra cięta.
Program „BOMBY" wytknięty:
1) Chwytać na gorącym uczynku, a w formie lekkiej życie i stosunki nasze ogólnie, a na Litwie i Rusi w szczególności.
2) Ilustrować je najdokładniej słowem i rysunkiem, satyrą i śmiechem, prozą i wierszem.
3) Rozbudzać zamiłowanie do dowcipów wesołych a ciętych, jednak smacznych i zdrowych i dążyć, aby „BOMBA" jako jedyne a niezbędne pismo satyryczno-humorystyczne na Litwie i Rusi mogła znaleźć się w każdym domu polskim, bez obawy o obrazę uczuć estetycznych lub moralnych.
Pismo satyryczno-humorystyczne z tak wytkniętym celem, a ufundowanym na rzetelnej i uczciwej pracy dla ogółu polskiego, powinno znaleźć w naszem społeczeństwie jak największą ilość czytelników i prenumeratorów. 2798
„BOMBA" kosztuje z przesyłką
W WILNIE: rocznie 4 rb., półrocznie 2, kwartalnie 1 rb. — NA PROWINCJI: rocznie 5 rb., półrocznie 2.50, kwartalnie rb. 1 k. 25
Prenumerata od maja do końca r. b.:
W Wilnie 2 rb. 50 kop. — Na prowincji 3 rb. 10 kop.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i agentury oraz Redakcja **„Bomby" Wilno, zaułek Literacki nr 11 m. 1.**
Na żądanie wysyła się nr. okazowy. — Egzemplarz pojedynczy 20 kop.

We czwartek 14 maja, o godz. 8 wieczorem w Sali Klubu Polskiego (ul. Chersońska № 5) przybyły z Moskwy Dr. Dunkiel będzie miał odczyt na temat **„Homeopatja jako metoda terapji leczniczej".** Bilety po 1 rb. w pierwszych dwóch rzędach i po 50 kop. w następnych rzędach krzeseł nabywać można w Aptece Homeopatycznej (ul. Ś-to Jerska 7), a w dniu odczytu od godz. 7-ej wieczorem przy wejściu do sali.
Czysty dochód prelegent przeznacza na urządzenie w Wilnie Homeopatycznego szpitala 508a

AKC. TOW.
ARTUR KOPPEL
St. Petersburg.
Kolejki wązkotorowe
Szyny różnych typów
Zwrotnice
Kręgi zwrotnicze
Połączenia relsów
Komplety kół
Wagonetki
Kasy ogniotrwałe
znanej wszechświatowej marki
„PANCER" w Berlinie
Poleca
Dom handl. **A. Basewicz,**
WILNO.
Koszterysy i katal. na żądanie.
417a

Potrzebna zdolna podręczna do krawieczczyzny. Ul. Wielka № 40 m. 22. —00

BELKI ŻELAZNE
dwuteownikowe, wszelkich profilji i wymiarów,
3—1
506a
oraz wszelkie artykuły
budowlane,
POLECA
WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE
prospekt S-to Jerski 9,
(d. Śniadeckiej)
Telefony № 200 i 256.

Pensjonat
Janiny Jocher
w Marojenhofie
(Za Rygą)
ulica Graniczna № 18.
W pobliżu morza.
2—1—2797

Zakopane
Pensionat „Dora", ul. Chałubińskiego, d-rowej Sztembarth.
Urządzony według najnowszych wymagań hygjeny, Komfortu, — Korytarze, wygody ogrzewane. Wodociągi, łazienka. — Kuchnia wykwintna Willa otoczona ogrodem. Pokoje z utrzymaniem od 6 koron. Ustępstwa dla rodzin. Od października do lipca ceny zniżone. 4—1—500a

Wyprzedaję po cenach zniżonych wystały **Staro-Litewski miód A. Bukowskiego.**
W cenie od 40 kop. do 3 rb. butelka, magazyn p. Skirmunta, ul. Wielka № 56. 5-1-507a

Do sprzedania w centralnym punkcie na własnej ziemi dom drewniany o jednem mieszkaniu. Cena do rb. 13,000. Wiadomość: Mińsk lit., Biuro Komisowe M. Wilczyński, ul. Sierpuchowska № 12. 4—4—460a

G. STULGIŃSKA
Wilno, prosp. Św. Jerski 15, m. 26
KAUCJONOWANE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
poleca: personel nauczycielski krajowy i cudzoziemski. Krawcowe na wyjazd. Bony znające szycie, z litew. językiem. Służba domowa. Potrzebna zaraz wykształcona nauczycielka polka d. wychowawczyni na wyjazd dobre warunki. 3—3—474a

Dla letników!
Specjalnie przygotowane SERWISY: **stołowy i szklany.** Komplet: ze 100 sztuk od 10 rubli do 12,50.
Zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem.
St. CHRZĄSZCZ, Wilno
ul. Zarzecze № 40.
494a

LODOWNIE pokojowe, — maszynki do robienia lodów, rądle niklowe, aluminjowe, emaljowane i kamienne ogniotrwałe, oraz wszelkie inne naczynia kuchenne w magazynie **T. Odyńca** ul. Wielka № 39.
SERWISY stołowe tanie, dla letnich mieszkań wszelkie naczynia stołowe, stućce platerowane i stalowe od najtańszych do najbardziej kosztownych w magazynie **T. Odyńca** ul. Wielka № 39
OGRODOWE latarnie spirytusowe i naftowe, lichtarze ogrodowe w magazynie **T. Odyńca** ul. Wielka № 39.
8—5—475a

Opakowanie, przeprowadzki I PRZECHOWANIE MEBLI przyjmuje kantor przewozowy
R. Wojewódzki i S-ka
Wilno, Wielka № 76. Telef. № 232. Załatwia operacje kolejowe. 15—0—357a

Paniom,
które chcą wyładnieć,
pozbyć się wszelkich braków cery, radzimy niezwłocznie kupić w składach aptecznych lub perfumerjach słynny krem z lotosu
„Pâte Nippon"
Tam również otrzymać można bezpłatnie znakomitą książkę Jonaczywari Masakado **„Dlaczego jestem tak piękną i młodą?"**
Przekład z 35 wydania japońskiego. Przeczytajcie i dowiecie się o sekrecie, — czemu japonki i gejsze nigdy się nie starzeją.
Skład Główny
„T-wa NIPPON"
St. Petersb., Newski 110-188
73—20—120a

Bez zawodu
i bez wyjątku wszelkie robactwo tępi proszek **„Mack"** w patent rozpylacz. Działa zdumiewająco. Sprzedają składy apteczne, kolonjalne i apteki. 4 medale złote, 1 srebrny i 3 listy pochwalne na wystawach krajowych i zagranicznych.

Sprzedam niedrogo dwa majątki i bajecznie tanio dompałac w Wilnie i dwa domy niewielkie. Zamienię dom w Wilnie na majątek w Królestwie. — Kantor Józefa Kędzierskiego, Trocka 20. 2—2—496a

MIŃSKIE
Elektrotechniczne Biuro i Skład Inżyniera **M. Grabowskiego**
Mińsk—lit. Zacharzewska 61.
POLECA:

Telefony Eryksona, rządowego typu, trwałej i prostej konstrukcji. — Telefony małemieszkaniowe, na odległość nie wyżej 200 sążni. Wszelkie materjały potrzebne dla telefonów są na składzie.
Pełne urządzenie Telefonów— przyjmuje biuro i wykonywa prędko, tanio i daje gwarancję.
10—3 144a

Student mierniczy
kończący w tym roku, przyjmuje roboty miernicze, wszelkiego rodzaju. Wiadomość: st. Pogieloty, gub. Kowieńska.
3-2-464a *CHMIELEWSKI.*

Powozik kryty
i Szaraban na gumach, okazyjnie tanio sprzedaje się. Nowy-Świat, Druetowski zauł. d. № 3, zapytać u stróża. 4-1-505a

Bezpłatnie!!! **30 dni** Bezpłatnie!!!
Jeśli w ciągu 30 dni nie wyuczycie się płynnie mówić, czytać i pisać po niemiecku, francusku, angielsku i łacinie z naszych samouków, ułożonych według najnowszej metody (wszystkie inne — reklama), pieniądze zwracamy. Cena jednego języka z przesyłką za zalicz. poczt, rb. 1.25; 2-ch —rb. 2; 3-ch—rb. 3; 4-ch rb. 3.75. Obstalunki wykonywa jedynie skład na całą Rosję: Petersburg, Oficerska № 50F m. 22. Międzynarodowe Biuro Cudzoziemskich języków.
4-4-410a

Ogłoszenia drobne.

Do pomników, fotografje wieczno-trwałe, wykonywa zakład fotograficzny, na porcelanie, nagrodzony złotym medalem. Stefan Weber, — Warszawa, Erywańska 16.
24—9—149a

Biuro „Praca" Świętojerski 4, niema nic wspólnego z biurem „Poszukujących pracy" — Pani Stulgińskiej. 7—3—193a

Do sprzedania okazyjnie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10—12 i 5—6. Mostowa 10 m. 1 3—2—2786

Do wynajęcia zaraz mieszkanie, złożone z 12 pokoi, przedpokoju i kuchni. Pierwsze piętro, front, przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim. — Okna na ogród, duża weranda, wanna i wszelkie wygody. Mieszkanie odpowiednie także na szkołę, biuro, klub i t. d. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit." lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja". 113a

Do wynajęcia zaraz 2 mieszkania po 4 i 5 pokoi i kuchnia na parterze przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim, odpowiednie także na zakład przemysłowy. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit." lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja". 113a

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt Ś-to Jerski 42. 36—14—144a

Dwa pokoje umeblowane, można z kuchnią; wejście frontowe. Wileńska 25—10. 198a

Francuzka łagodna, sympatyczna, wesoła, lubiąca dzieci. Nauczyciel skromniejszych wymagań, z praktyką. Niemka freblanka, druga z dobrem szyciem. Biuro Jabłkowskiej, Warszawa, Chmielna № 36. 196a

Francuzki niemki, poszukują miejsc. — Biuro M. Bagińskiej, Żandarmski zaul. 7. 3—1—2793

HYMN Litewski 6-te wyd za **200 strof,** nap. Ottou Zawisza.
3—1—2792

J. Stefański krawiec męski. Wielka № 15, obok kościoła Ś-go Jana.

J. Stefański krawiec. — Wykonywa roboty podług najnowszych żurnali.

J. Stefański krawiec. — Robota wykwintna, ceny umiarkowane.
52—17—472a

Kupię bryczkę używaną, lekką, jednokonną z uprzężą lub bez. Mińsk. Oddział „Kurjera Litewskiego", Podgórna № 33. 178a

Letnisko do wynajęcia w pobliżu st. „Gudogaje" Lib.-Rom. dr. żel. 4 pokoje, kuchnia. Las sosnowy, kąpiel. Cena umiarkowana. Bliższe szczegóły: Ś-to Michalski zaułek № 4 m. 5, u p Toloczko.
2—1—2791

Młyn wodny turbinowy, murowany, kryty blachą, z zabudowaniami folwarcznemi, ogrodem, łąką — do sprzedania, w miasteczku odległem od Mińska lit. 12 wiorst. Wiadomość szczegółowa: Mińsk—Podgórna 17 mieszk. 7. 10—8—151

Młoda inteligentna panna, — poszukuje posady, kasjerki, magazynierki, lub do zarządu domem. Oferty nadsyłać proszę: do Administracji „Kurjera Litewskiego" pod W. M. 137a

Młody, energiczny człowiek, bardzo skromnych wymagań z 4 klasowem wykształceniem, poszukuje pracy. Od dłuższego czasu znajduje się bez środków do życia, przyjmie miejsce także na wyjazd Oferty proszę składać w Redakcji „Kurjera Litewskiego" pod lit. S. G.
3—2—188a

Pomocnika Administratora rolnego lub kontrolora obór, poszukuje młody człowiek, polak, katolik — z trzech letnią praktyką gospodarczą i specjalnością kontroli obór. Kopja świadectw i wiadomość: w Redakcji „Kurjera Litewskiego". 134a

Potrzebna panna na kasjerkę i do prowadzenia korespondencji, z kaucją rb. 150, do biura Komisowego. Oferty: „Biuro", Wilno, poste-restante. 2799

Potrzebny młody człowiek do załatwiania interesów na mieści, na procenty. Tamże potrzebny chłopiec na posyłki. Michalski zaułek 4—12, godzina 3—4. 2799

Poczta i stacja **Jaszczyny Letniska** w majątku: 3—1—197a

Słowiański **Pensjonat,** zdrowa i dobra kuchnia; ceny umiarkowane. Ryska zatoka Karlsbad. — Karlsbadzki prospekt № 34. 12-9-2715

Student (mat.) poszukuje letniej kondycji. — Oferty: Petersburg, W. O. Mały pr. 12—19. M. P 2—2—300a

Szwajcara albo lokaja restauracji poszukuje miejsca młody człowiek, z kaucją. Kwiatowy zaułek № 7, m. 30, niedaleko foksalu, T. P.
2794

LIKWIDACJA

w magazynie **KURLANDZKIM**

Wszystkie towary sprzedają się po **bezwarunkowo niskich** cenach.

Jedwab na bluzki	od 25 kop. za arsz.
Batyst franc. na suknie i bluzki	„ 25 „ „ „
Płótno na suknie i kostjumy	„ 24 „ „ „
Perkaliki fularowe	„ 10 „ „ „

Magazyn zostanie zamknięty 1 czerwca r. b. 8—2—488a

Kto chce zarobić dużo pieniędzy?

5 — 10 rubli dziennie może zarobić każdy zapobiegliwy człowiek, mający kilka godzin wolnego czasu.

Bardzo solidna propozycja! Szczegóły bezpłatnie i franco, a zatem bez ryzyka. Adresować: F. Sikard, Oddz. 8, Ryga, Bolszają Jakobińskaja 5.

3—2—447a

A. SCHMIDT, puszkarz,

Ryga, ul. Marstall № 14, telef. 1204,

poleca swój bogato zaopatrzony skład:

Dryllingów, dubeltówek, sztucerów syst. Minchester, Pürsch, Savache i pistolety do strzelania i do tarczy. **Rewolwery i pistolety** wszystkich systemów po najniższych cenach.

Przyjmuje wszelkie reparacje, polerowanie luf, przeróbki Lefauche'ówek na Lancastry. **Montowanie lunet** uskutecznia się przez fachowca, szybko i po umiarkowanych cenach. 12 9—1292a

№ 34 3 linja **Jarmark wileński na Łukiszkach** **№ 34** 3 linja

Magazyn Wschodni S. ELBEKA i S-ka

Odwiedzając miasto Wilno i jarmark wileński w ciągu wielu lat i zbadawszy gruntownie i szczegółowo wszelkie zapotrzebowania i gusta moich licznych szanownych odbiorców, staram się stale zadosyć uczynić ich żądaniom i życzeniom; w r. b. dostarczyłem na jarmark w Wilnie

Wyjątkowo olbrzymi wybór

RÓŻNYCH WSCHODNICH I KAUKAZKICH TOWARÓW

jako to: materjały jedwabne, dywany perskie, cze-su-cza i t. d.

KRÓTKI CENNIK:

DZIAŁ TKANIN JEDWABNYCH,

wyrobu ręcznego, które znakomicie można prać sposobem domowym.

1. **Ecose.** Hiszpańska jedwabna tkanina, zupełnie przezroczysta, z paskami atłasowemi, w krateczkę, w najnowszych rysunk. arsz. od 55 k.—65 k.
2. **Tafta** perska, czysto jedwabna, w pięknych kolorach i rysunkach na bluzki, suknie i bieliznę, kolory gładkie po 35 kop., w paseczki 40 k., w kratkę 45 k. arsz.
3. **Czesucza** prawdziwa chińska na kostjumy męskie i damskie, suknie i bluzki.
4. **Brylantyna** czysto jedwabna, ostatnia nowość, niezwykle trwała i piękna, we wszystkich kolorach, na suknie i bluzki, arsz. od 90 kop.
5. **Kansus** miękki, czarny od 65 kop., kolor. od 70 k. arsz.
6. **Sursa** gęsta, czarna od 70 k., kolorowa od 90 k. arszyn.
7. **Süra** podszewkowa, atłas na kołdry, na podszewki i dla robótek. „Satin-merwéjlle", „Bluszes", „Fasone" w najnowszych i najpiękniejszych rysunkach, po różnych cenach. **Florentyna** we wszystkich kolorach.

Prócz tego wszystkie tu nie wymienione inne materjały jedwabne — w wyborze, który niewątpliwie zadowoli najwybredniejsze gusta i żądania nabywców. Ceny bardzo przystępne.

ODDZIAŁ PRZEDMIOTÓW SZTUCZNYCH:

8. **Szale** „Kokoł" z delikatnego jedwabiu w pięknych rysunkach, podług ostatniej mody. Efektowne połączenie paseczków z rysunkiem w stylu wschodnim i europejskim, także we wszystkich gładkich kolorach, cena od 90 kop. za sztukę
9. **Hafty** na płótnie tatarskiem do ubrania bluzek, ręczników, serwetek i obrusów. Hafty srebrne, złote i kolorowe, znakomicie piorą się sposobem domowym. Znajduje się także na składzie tatarskie płótno bez wstawek na ubrania i bluzki. Ceny po za wszelką konkurencję.
10. **Haftowane bluzki** na jedwabiu, płótnie i batyście, wstawki jedwabne i bawełniane. Ceny od 1 rb. 20 kop. i wyżej.
11. **Halki jedwabne** z bursy pierwszego gatunku, ręcznego wyrobu kaukazkiego od 6 rb. 75 k.
12. **Obrusy dywanowe,** pluszowe, satynowe, haftowane w wyborowym gatunku i pięknych wzorach kolorowych od 3 rb. 65 k. do 50 rb.
13. **Portjery** do okien i drzwi z dwóch części, para od 2 rb. 80 k.
14. **Dywany** wschodnie wyrobu ręcznego i europejskie fabryczne, w największym wyborze, wszelkie rozmiary od 3 rb. 50 k. do 500 rb.
15. **Kaszne** czysto jedwabne, ostatniej nowości we wszystkich kolorach, wzorach i wielkości od 1 rb. 10 k.
16. **Paski** prawdziwe kaukazkie dla pań, piękne i niezwykłej trwałości od 1 rb. 25 kop.
17. **Chodniki** domowego wyrobu od 18 k. za arsz. i wyżej.
18. **Welwet** angielski, aksamit, plusz i felpa (pan) we wszystkich kolorach, po cenach niższych niż fabryczne.
19. **Srebrne** wyroby kaukazkie i na emalji. Wielki wybór różnych przedmiotów do różnych celów, po cenach najprzystępniejszych. 4—1—509a

WYSYŁKA prób, katalogów, zleceń po nad Rb. 12 **BEZPŁATNA**

Wełny, Jedwabie, Bawełny

Bielizna damska, Trykotaże.
Bielizna męska. Galanterja.
Całe wyprawy od Rb. 100 do Rb. 3000

Własne pracownie: *Sukien, kostjumów i bluzek. Bielizny damskiej i męskiej. Kołder na wacie.*

polecają

Bracia Jabłkowscy

WARSZAWA, Bracka 23.

4-2 400a

T-wo B-ci M. i W. Isserlin,

Wilno, ul. Wielka № 60,

(d. B-ci Cholem).

Ag-ra Akc. T-wa „Gramofon" i

jedyne przedstawicielstwo fabryki gramofonów

„SYRENA"

Posiada duży wybór gramofonów najnowszych konstrukcji i płytek ostatniego nagrania. 50—33-1188a

Gramofony od **12** rub., płytki od **50** kop.

Otrzymano **płytki polskie** „Zonofon" nowego nagrania. Cena **dwustronnej** płytki **„Grand" 1** rb. **50** k

EGZYSTUJE OD 1824 r.

Cesarsko-Królewska uprzywilejowana fabryka instrumentów muzycznych,

W. STOWASSER SYNOWIE

w Graslic (Czechy)

i w Warszawie, Nowy-Świat 36b

POLECA: wielki wybór dętych, rzniętych i innych instrumentów muzycznych, jak i przyborów do nich dla orkiestr kościelnych, straży ogniowej, fabrycznych, szkolnych i amatorskich. 26—18 1047a

Cenniki wysyła się bezpłatnie.

C. SKORYNA i S-ka

WARSZAWA-PRAGA, 10-9-30a

OLSZOWA № 14.

FABRYKA MASZYN i KAMIENI MŁYŃSKICH,

Budowa maszyn.

Wszelkie artykuły młyńskie, turbiny, transmisje i t. p.

Stowarzyszenie Pracowników Gorzelniczych

Warszawa, Podwale 4. Telefon 30-95.

Wydział pośrednictwa pracy,

poleca praktycznie i teorytycznie wykształconych kierowników gorzelni i rektyfikacji, oraz ich pomocników. 4-4-284a

Wydział Techniczny: Pracownia Doświadczalna, Biuro Techniczne, — Zbiorowe Zakupy.

ZAŁATWIANIE wszelkich potrzeb gorzelniczych.

FABRYKA POWOZÓW

Braci Staroniewiczów w Mińsku Sadowa 11 1641a

przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki i reperację. Ceny umiarkowane.

Na składzie jest wielki wybór gotowych powozów wszelk. typów.

Skład: Podgórny zaułek, dom własny.

Kantor: ul. Zacharzewska, dom Braci Rakowszczyk.

NOWOOTWORZONY MAGAZYN

konfekcji damskiej i dziecięcej

S. PACKIEWICZ ul. Wielka (Zamkowa) № 3

vis-à-vis katolickiego konsystorza.

PRACOWNIA PRZY MAGAZYNIE.

Robota staranna. 243a **Ceny niskie.**

F. WIERZBICKI i S-ka

WARSZAWA,

Trębacka 10, róg Wierzbowej

Polecają:

Kufry, Walizy, Torby, Nesessery, Palta nieprzemakalne. **Lawn-Tennis. Krokiety. Obuwie** płócienne znane ze swej trwałości i pięknych fasonów. — **Łóżka** składane, wszelkie **wyroby gumowe. Linoleum. Ceraty. Kołnierzyki i mankiety** szwedzkie, wiecznie trwałe. 12—6—334a

SKŁAD FABRYCZNY

OBUWIA

Fabryki Warszawskiej 900a

N. I. Brochisa i Synów

Olbrzymi wybór obuwia najlepszych gatunków i najnowszych fasonów. Ceny fabryczne—stałe.

Nieśliskie kalosze „Kolumb".

Br. N. i J. GUTMANN

ul. Wielka № 62, d. Pupkinowej, vis-à-vis teatru.

Ulica Wielka vis-a-vis teatru.

SUPERFOSFAT Tow. Akc. „STRZEMIESZYCE"

13/15% i 16/18% 10—8—273a

poleca Reprezentant na gub. Grodzieńską i Mińską

DOM HANDLOWY

Wacław Kłossowski

WARSZAWA, Wilcza № 47. — Telefon № 78-25.

Korzystajcie z okazji zupełnie bezpłatnie!

SKŁAD TABACZNY

O. L. EBIN daw. Gabaj

WILNO, ul. Wielka № 74, telef. 84.

Podaje do publicznej wiadomości Sz. publiczności, że ze względu na ustanowienie od 1 maja r. b. akcyzy na gilzy i projektowanego w krótkim czasie znacznego **podwyższenia akcyzy od tytuniu,** skład, chcąc wykorzystać krótki czas przez prawo ustanowiony dla wyprzedaży zapasu **gilz bez banderoli,** będzie sprzedawać od 15 kwietnia do 15 maja r. b. gilzy **po cenach niższych, niż fabryczne,** nabywcom zaś tytuniu udzielaną będzie potrzebna ilość gilz **zupełnie bezpłatnie.**

W składzie zawsze znajduje się pełny asortyment wyrobów tabacznych pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i rosyjskich cygar i przyborów do palenia. 276a

Sanatorjum **„QUO VADIS"** w Kissingen

Zakład djetetyczno-fizykalno wodoleczniczy, otwarty od 15 V — 31 X. D-ra J. MACIEJEWSKIEGO, Ludwigstrasse 16, **Bawarja,**

dla chorób wewnętrznych, nerwowych i kobiecych. Najnowsze urządzenia dla balneo-hydro- i elektroterapji, leczenie światłem i masażem. Urządzenie nowoczesne, służba polska. Kuchnia djetetyczna (także dla moich pacjentów, mieszkających poza zakładem). Pokój z całkowitem utrzymaniem od 4—6 rub. dziennie, włącznie leczenia i zabiegów lekarskich od 7 rb. i wyżej. Na życzenie prospekt. 5—3—362a

Japoński Krem „BANZAI"

Na piegi i żółte plamy, zmarszczki i wągry

Działa szybko i nie wymaga długiego smarowania. Po użyciu jednego smarowania. Po użyciu jednego [illegible] ika cera twarzy staje się białą, gładką i nabiera lekkiego różowego koloru. Cena słoika **1 rb. 50 kop.** Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Hurtem u wszystkich większych drogistów w Cesarstwie. 5—2—[illegible]

FABRYKA JAPOŃSKICH MEBLI BAMBUSOWYCH „MIKADO"

Wilno, W. Pohulanka № 3, obok Trockiej i Zawalnej.

Skład z wielkim wyborem eleganckich mebli salonowych, buduarowych, gabinetowych i do sypialni. Stalugi, tace, wędki, kosze do papierów i kwiatów, japońskie chodniki, tualety, biurka męzkie i damskie, umywalnie, łóżka składane, szafy do książek i nut, wiszące ścienne półki na cacka, stoły do albumów, tace do herbaty, podstawki do kwiatów, schodki, gramofonowe stoliki zamknięte i otwarte, oraz dużo eleganckich przedmiotów do upiększania mieszkań. Obstalunki przyjmują się hurtem i pojedyńczo, wypłata może być rozłożone na dogodne terminy.

Od 1 maja na placu Łukiskim, w czasie jarmarku Ś-to Jerskiego, w 12 rzędzie otwarty będzie oddział sprzedaży detalicznej. Ceny bardzo przystępne. 909a

SZKOŁA HELENY KLUSZYN.

Przygotowują się chłopcy i dziewczynki do wstępnej i I-ej klasy średnich zakładów naukowych rządowych i prywatnych. — Zapis dzieci i wszelkie informacje codziennie od godz. 11—1 i 5—7.

Antokolski brzeg № 9, dom własny. 4 4 487a

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA

Maszynek Gazo-Naftowych i Spirytusowych

JANA ŁUBY

Warszawa — Leszno № 63, telefon № 116-95.

Rok założenia 1893.

Poleca po cenach hurtowych

Kuchenki „Primus" № 1, rb. 3.60, „Primus" № 0, rb. 3, system „Primus" bez pompki rb. 1.50, które w ciągu 2-ch lat za dopłatą 1 rb. zamieniam na nowe. Spirytusowe maszynki o 1 i 2 fajerkach od kop. 40 do rb. 4.00. Piecyki do ogrzewania mieszkań, dające się zastosować do każdej maszynki „Primus", rb. 1,00. Piec gazo-naftowy do ogrzewania mieszkań, sklepów i t. p., bez rur, przenośny rb. 6. Gazo-naftowa kompletna kuchnia, — specjalnie dla letnich mieszkań, o czterech fajerkach rb. 10,00, ekspens nafty kop. 2 na godzinę. Maszynki dla p.p. malarzy, do odpalania farby rb. 1,50. Maszynki do grzania żelaz pp. szewców rb. 1,00. „Primusy" oryginalne szwedzkie, stale na składzie, jak również oddzielne części.

Specjalna reparacja maszynek „Primus". 12—11—173a

Na prowincję wysyłam za zaliczeniem pocztowem.

PANIE i PANNY!

Jeżeli pragniecie jaśnieć zawsze

PIĘKNOŚCIĄ,
MŁODOŚCIĄ,
ZDROWIEM,

Patent angielski konieczne używajcie

KREM „KAZIMI" METAMORFOZA

BY ROYAL LETTERS PATENT

Krem „KAZIMI" RADYKALNIE I BEZ ŚLADU usuwa PIEGI, WĄGRY, PLAMY, ORAZ ZMARSZCZKI, czyniąc skórę twarzy ŚWIEŻĄ i MŁODZIEŃCZĄ

SPRZEDANO JUŻ BLIZKO **DWA MILJONY SŁOIKÓW.**

P. „CAZIMI" otrzymuje TYSIĄCE LISTÓW DZIĘKCZYNNYCH od przedstawicielek płci pięknej za niezmiernie dzielnosty swój wynalazek, który pozwolił im ZACHOWAĆ, a wielu danom odzyskać urodę.

Wobec usiłowanych naśladowajctw i falsyfikatów przy kupnie należy koniecznie zwracać uwagę na wyróżniające Krem „CAZIMI" Metamorfoza cechy:

1) na wewnętrznej stronie słoika znajduje się biały wypukły napis *Cazimi*

2) PATENT ANGIELSKI. 3) rysunek, przedstawiający głowę chińczyka z napisem „WYSTAWA WSZECHROSYJSKA" 1896 r. i 4) na opakowaniu słoika znajduje się rysunek „ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI", zatwierdzony przez Depart. Przemysłu i Handlu pod № 4653.

POŁĄGA

Stacja leśna. Jedyne polsko-litewskie kąpiele w Bałtyku. Sezon od 5/VI do 1-go względnie 15/IX n. st. Dojazd przez Prusy do Memla, z Cesarstwa i Królestwa do Prekuln i Libawy, zkąd powozami i samochodami. W kurhauzie hotel od 75 — 3.50 za dobę. Pierwszorzędna restauracja pod dozorem lekarza, utrzymanie całodzienne 1.75, obiady 90 kop. Pokoje w willach zakładowych od 30—150 rb. za sezon. Objaśnienia, wynajem mieszkań zakład. prywatnych Warszawa, Jerozolimska 25 m. 14 od 11—3. 15—7—399a

Sezon od 20 maja do 20 sierpnia

Zakład Leczniczy BIRSZTANY.

Położony w zdrowej i uroczej miejscowości na brzegu rzeki Niemna, o 32 wiorsty od Kowna parostatkiem po Niemnie i **automobilem** od Kowna.

Birsztańskie mineralne źródła i wanny znakomicie oddziaływają: przeciwko skrofułom, reumatyzmom, newralgjom, paraliżom, angielskim chorobom, kobiecym chorobom, osatkowym, chorobom naskórnym i katarowi kiszek. W zakładzie: poczta, telegraf, lekarze stali, kumys, kefir, kurhauzy, restauracja, muzyka, dzienniki i tygodniki. Komplet służby nowy. Adres pocztowy do dn. 1 maja, Preny,—Birsztany, a od 1 maja do końca sezonu: Birsztany, Wil. gub. 6—6—349a

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można: w Wilnie u Ł. Sopoćki, Zamkowy zaułek № 8 i u doktora Popilskiego w Wilnie, Wielka Pohulanka № 2, róg Zawalnej.

Komitet Hodowlany przy Wileńskiem Towarzystwie Rolniczem, urządza 21 i 22 maja 1909 r., na placu Towarzystwa, — Zawalna 9. 10—8—403a

5-y z rzędu, Jarmark

połączony z Wystawą i Wyprzedażą,

na bydło rozpłodowe i użytkowe, różnych ras, oraz na świnie zarodowe. Cena za miejsce pod dachem na dwa dni od sztuki trzy ruble, u barjery 1 rubel. — Deklaracje należy przedstawić przed 18 maja, do Kancelarji Towarzystwa (Zawalna 9).

PRZYJEMNOŚĆ bez PRACY.

Drzewo porznięte, szczapa 8 werszków, 4 r. 65 k. wo 10 werszków, 5 r. 30 k. Prócz tego na składzie różne gatunki drzewa 9 arsz. i na sążnie sosnowe i brzozowe. — **S. Gordon,** prospekt Ś-to Jerski № 35, telef. 875. 3—3—451a sążeń z dostawą. Takież drzewo

Z. MALAWSKI

MIŃSK LIT., ul. Gubernatorska dom własny

na nadchodzący sezon poleca:

„ROWERY" (model 1909 r.) angielskie od rb. 85. — Wielki wybór małoużywanych rowerów. Obręcze gumowe w najlepszym gatunku. Reparacja rowerów dobrze i tanio. — Emaljowanie we wszystkich kolorach.

Maszyny do pisania. „Underwood" i inne systemów. Ugniatacze do ciasta amerykańskie. Lampi elektr. z elementami. Dzwonki elektr. Urządzanie i repar. Wszelkie sprzęty gospodarskie. Wagi różne patentowane. Łóżka angielskie—malowane i zwycz.

Wózki dziecinne. Kasy ogniotrwałe. Rewolwery „Browning" i inne. Nahoje proch. Broń myśliwska. Maszyny do szycia (gwarancja na 5 lat). Umywalnie marmurowe i zwycz. Samowary. Wanny. Kuchnie. Hygien. francuskie Tusze „Higena"— praktyczne wygodne i dla zdrowia korzystne.

Fabryki angielskie najlepsze. Ceny najniższe. 5—4—405a

MYDŁO KAZAŃSKIE znanej firmy.

MASIUMA CHABIBULINA

Jarmark, Łukiszki, 2 rząd, 2 sklep № 26, vis-á-vis herbaciarni [illegible] dowej. Cenniki—bezpłatnie. 3—1—[illegible]

DOM HANDLOWY

Józef Jacuński

w Libawie,

poleca Składom Roln.; Kółkom Roln. i Spożywczym i ajentom handlowym zawczasu zamiawiać:

ANGIELSKI

SUPERFOSFAT

I

TOMASÓWKĘ

i inne nawozy sztuczne, na sezon letni. 469a

Warszawska Fabryka Żaluzji drewnianych

E. RADY, WARSZAWA, Rymarska 6,

poleca: żaluzje rolowe, bezpieczeństwa trwalzse i mocniejsze od żelaznych, najnowszego systemu, jak również sztabikowe do każdej konstrukcji okien mieszkalnych, werand i balkonów, specjalnie do oranżerji, parawaniki (ścianki) rolowe, po cenach umiarkowanych.

Modele do obejrzenia w Wilnie, u mego przedstawiciela p. **L. Mańkowskiego,** Ostrobramska ulica № 27. 3—3—449a

WAGI

dziesiętne i czterdziestne

z rządowym stemplem

najlepszej krajowej fabryki **Hessa** — poleca:

Skład Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego.

PROSZĘ DOBRZE ZAPAMIĘTAĆ!

Chiromanta i Fizjonomista

M. EPSZTEJN.

Przepowiada najprawdziwiej — wszystko, zwłaszcza przyszłość, objaśnia teraźniejszość i przeszłość. Odgaduje, nie myląc się, stan zdrowia, kradzieże, obroto handlowe, podróże, procesy sądowe, miłość, życie rodzinne. Udziela rad osobiście i zaocznie. miejscowym i zamiejscowym. Przepowiada z fotografji lub rękopisu, przyczem wymagane jest w tym wypadku imię, rok i miesiąc urodzenia. — Opłata najniższa 1 rb. i wydatki pocztowe, opłata dla osobiście odwiedzających najniższa kop. 50. Stale przebywam w Wilnie, **ul. Wileńska 25 m. 23. M. Epszteja.**

Proszę mnie nie porównywać z chiromantą-kuglarzem, ponieważ chiromancja nie ma nic wspólnego z kuglarstwem. 2251a

Centralna pracownia okryć kostjumów i sukien damskich

M. I. KAHAN

ul. Niemiecka domu № 20 (Parnesa).

POLECA WIELKI WYBÓR na **sezon letni:**

Okryć gotowych i na zamówienie podług modeli zagranicznych.

Now. fason. **Kimono,** peleryny i palta od kurzu, bardzo wygodne dla spacerów, na letnie mieszkanie, wykwintnej roboty. Saczki angielskie dla uczenic od rub. i wyżej. 4-4-4[illegible]

SKŁAD APTECZNY

Kazimierza GRUŻEWSKIEGO

Wilno, ulica Wielka.

Świeże naturalne mineralne wody.

Pastylki, sole do wanien, wanny Nauheimskie.

Najnowsze środki lecznicze. Środki do dezynfekcji. Kefir i pastylki kefirowe. Przyrządy kąpielowe. Środki od moli.

NAJMODNIEJSZE PERFUMY: Coty, Lonthérie, Houbigant, D'Orsay, Atkinson i inne.

Mydła, pudry i wszelkie środki kosmetyczne.

Perfumy Muguet Houbigant bez alkoholu. 5 4 470a

FARBY EMALJOWE, OLEJNE I SUCHE. LAKIERY, CEMENT I GIPS.

Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem.

Cena pudełka **65 kop.** 6a

1835 1896 1882

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Malcowskich

Fabryka Ludwinowska

LOKOMOBILE

najnowszej konstrukcji. **MŁOCARNIE PAROWE Hofgera i Schranca w Wiedniu i Budapeszcie.**

Wszystkie części wykonywują się podług zasad masowego wyrobu i dla tego stare części wyjmują się i zamieniają nowemi bez trudności. 10—6—339a

Główny przedstawiciel na kraj Północno-Zachodni i gubernje Smoleńską i Czernihowską

Hanus syn Józefa SZABAD,

Mińsk gub., Niemiecka ul. dom własny.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.